

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok IV

Warszawa, 15 maja 1948 roku

Nr 20 (120)

W 25 lecie Związku Polaków w Niemczech

Rząd RP nadał wysokie odznaczenia czołowym działaczom Polonii Westfalskiej



Prezes Jakub Przybylski nestor ruchu polskiego na Westfalii w dowód uznania otrzymał od Rządu R.P. wysokie odznaczenie — Order Polski Odrodzenia IV kl.

ustawiczną groźbę policji tajnej i jawnej, przez stworzenie z państwa jednej celi więziennej, w której zamknęci tam niewolnicy nie mogą sobie na wzajem dowierzać, gdyż denuncjacja ogłoszona została cnotą. Przecistawiając się poniżaniu godności ludzkiej zohydzaniu człowieka, daliśmy możność każdemu do świadomego współtworzenia życia zbiorowego. Tu leży tajemnica, że przedarliśmy się przez gąszcz ustawodawstwa pruskiego, niemieckiego, że wywalczyliśmy sobie ochronę i wymusiliśmy respekt że przełamaliśmy wały metody „Tot-schweigen“, że wydostaliśmy się na szerokie horyzonty opinii Europy i świata...”

Kiedy przyszedł odpowiedni moment i westfalacy oprócz uznania zażądali powrotu do kraju, starano się niejednokrotnie cofnąć poprzednie deklaracje. Nie chciano odróżnić obywatelstwa od narodowości, wymyślało wiele innych rzeczy, by ich wpręgnąć znów do pracy dla interesów nie swego narodu.

Nie powtórzyły się jednak lata 1920 roku.

Na akademii jubileuszowej Zw. Polaków, przedstawiciel rządu RP konsul dr Marecki oświadczył:

„Czwierćwiecze istnienia Związku Polaków kończy się obecnie ziszczeniem marzeń inicjatorów i działaczy tego Związku — przed Westfalakami bowiem stoją otworem bramy Polski Ludowej, Polski rządzonej przez takich samych robotników i rolników jak oni, Westfalacy.

W roku 20 ówczesne władze polskie nie mogły i nie chciały zapewnić powrotu Westalaków do kraju. Po tej wojnie, już u zarania tworzenia państwowości polskiej w Manifestie lipcowym zapewniono powrót wszystkim Polakom z zagranicy. Zapewnienie to jest konsekwentnie realizowane w całym tego słowa znaczeniu.

Westfalacy osiedlani są na Ziemiach Odzyskanych, na tych ziemiach, z których zostali kiedyś wypędzeni, na których inne oddziały Związku Polaków prowadziły nieustanny bój

z próbami germanizacji elementu polskiego...”

W dalszym ciągu przemówienia dr. Marecki charakteryzuje możliwości osiedleńcze na tych ziemiach, mówi o osiągnięciach ostatnich 3-letnich lat stwierdzając, iż dzięki intensywniej pracy całego społeczeństwa w Polsce nie istnieje już obecnie zagadnienie Ziemi Odzyskanych, jako oddzielne, ziemie te bowiem inkorporowane są i zróżnicowane z całym obszarem państwa polskiego.

„Na wszelkie próby podważenia naszych praw do tych Ziemi, na wszelkie próby jątrzenia i prowokacji, odpowiedziliśmy spokojną i twardą pracą na Ziemiach Odzyskanych. Pracą, wynikiem której są setki tysięcy zagrodzanych, odbudowanych i zagospodarowanych, tysiące fabryk i warsztatów, setki kościołów w miastach, miasteczkach i wsiach w których modli się 5,5 milionowa ludność polska, osiadła na Ziemiach Odzyskanych, w Polsce znikły już różnice między starymi i nowymi Ziemiemi, a Wrocławia Szczecina broniliby cały Naród polski z tą samą zaciętością z jaką potrafił bronić Warszawy.

W 25-tym roku działalności Związku Polaków nasąpił wyjazd pierwszego transportu Westalaków do kraju. Gdyby nie stanowisko rządu polskiego może w ogóle nie doczekalibyśmy tego momentu, ale rząd mógł zająć tego rodzaju stanowisko dzięki postawie samych Westalaków, od nich wyszła inicjatywa...”

Wyrazem uznania kraju dla pracy i postawy wszystkich Westalaków było nadanie wysokich odznaczeń czołowym działaczom westfalskim z Jakubem Przybylskim na czele.

Rząd Polski — jak oświadczył konsul dr Marecki — chciałby w dniu jubileuszu walki i pracy Związku odznaczyć wszystkich przewodników Polonii. Odznaczając małą grupę Rząd Polski akcentuje uznanie i hołd dla całej Polonii Reńsko - Westfalskiej.

Odznaczeni zostali również ci, którzy nie doczekali szczęśliwej chwili, ci którzy za sprawą polską zginęli za drutami obozów koncentracyjnych.

Zwracając się do tych wdów i sierot konsul dr Marecki powiedział: „My waszym najbliższym nie stawiamy pomników z granitu, ale budujemy pomniki żywe — szkoły dla ich dzieci, domy opieki dla osieroconych członków rodziny, fabryki i warsztaty pracy dla ich synów — budujemy im jeden piękny i żywy pomnik: Polskę o którą walczyli, za którą cierpieli i za którą umierali w niemieckich obozach koncentracyjnych — Polskę szczęśliwą i sprawiedliwą, Polskę robotników i chłopów”.

Nadanie poraz pierwszy odznaczeń państwowych przez rząd polski członkom Polonii Westfalskiej. — Jakub Przybylski nazwał faktem historycznym, zobowiązującym do jeszcze bardziej wzmożonej pracy dla kraju.

Lista odznaczonych działaczy Polonii Westfalskiej



PRZYBYLSKI JAKUB — prezes ZP. Order Odr. Polski klasa IV.

Ś. p. KWIATKOWSKI MARIAN — red. „Narodu“, zamordowany w obozie koncentracyjnym — Order Odr. Polski klasy V.

KLICH JAN — b. Kier. Biura Zw. P. — obecnie w Polsce — Krzyż Zasł. złoty.

PASZKOWIAK STANISŁAW — I Mąż Zaufania Gr. Bochum — Krzyż Zasł. złoty.

WAGNER AUGUSTYN — członek Rady ZP. (pracownik Agencji) Krzyż Zasł. złoty.

KAZIMIERSKI JAN członek ZP — Krzyż Zasł. złoty.

GRAJEWSKI MARIAN — Kier. Szkolnictwa ZP — Krzyż Zasł. złoty.

Ś. p. FILIPOWIAK JÓZEF — Sekretarz ZP — ścięty w Berlinie — Krzyż Zasł. złoty.

Ś. p. MACKOWIAK FRANCISZKA — Referentka ZP — zamordowana w obozie koncentracyjnym — Krzyż Zasł. złoty.

GROSS JAN — I Mąż Zaufania Gr. Wanne - Eickel — Krzyż Zasł. srebrny.

KONCZAK TOMASZ — I Mąż Zaufania Gr. Hamborn — Krzyż Zasł. srebrny.

KUBIAK STANISŁAW — Sekretarz ZP. (pracownik Agencji) — Krzyż Zasł. srebrny.

ŁUKASZEWSKI JAN — I Mąż Zaufania Gr. Recklinghausen — Krzyż Zasł. srebrny.

MACHOWSKI JAN — I Mąż Zaufania Gr. Bittrop — Krzyż Zasł. srebrny.

TOMCZAK STANISŁAWA — członek Rady ZP., nauczycielka — Krzyż Zasł. srebrny.

POLADOWSKA STANISŁAWA — członek Rady ZP. (prac. Agencji) — Krzyż Zasł. srebrny.

MERTA FANCISZEK — I Mąż Zaufania Gr. Hamborn - Mrx — Krzyż Zasł. srebrny.

JEZIERSKI FRANCISZEK — b. I Mąż Zaufania, obecnie w Polsce — Krzyż Zasł. srebrny.

W dniu 2 maja odbyły się w Herne uroczystości związane z 25-leciem istnienia Zw. Polaków.

Czwierć wieku to szmat czasu, tym dłuższy, że pełen był trudów i walk o polskość na obczyźnie. O walce tej mówią liczne nazwiska pomordowanych. Ta walka dała rezultaty w najpiękniejszej postaci — młodzieży wychowanej w duchu polskim.

Utrzymać polskość przez kilka pokoleń wśród ciągłego zalewu germańskiego to wielka rzecz. Słusznie powiedział na akademii jubileuszowej sędziwy prezes Polonii Westfalskiej Jakub Przybylski:

„...Wyłącznie naszą zasługą jest, że nie daliśmy się powalić żalowi, iż nasza własna ziemia ani nas utrzymała, ani ścierpieć nie była zdolna, iż dopiero tak daleko wlec musieliśmy się na obczyźnie wśród otoczenia często nawet więcej niż wrogiego, aby móc egzystować. Naszą dumą jest, iż nie igrałiśmy nigdy z myślą wybierania ojczyzny „tam gdzie lepiej“, lecz wbrew przeciwnościom przywiązaniu się i ludzkiemu naturalnemu przyzwyczajeniu się wracaliśmy myślą, paćcierem i wyznaniem do tego gniazda, skąd wyszliśmy — nadwiślańskiego, nadodrzańskiego.

„...Wypadło nam działać — mówił o pracy Zw. Polaków wiceprezes Michał Wesolowski — wśród otoczenia, w przestrzeni i w czasie. Nad którego charakterystyczną całą świat się gło wi i zrozumieć nie może. Jakże to można było okłamywać ludzkość, że Niemcy chcą budować wielkość, przy szłość, pokój, ugruntowywać ład i ustanawiać bezpieczeństwo jednostki i dobrobyt społeczeństwa przez wtrą canie obywateli do obozów koncentrac yjnych przez wyniszczanie osób czu jących inaczej, przez spiclowanie i

Na bezdrożach emigracji NA ANTENIE TYGODNIA

Jak fałszywą drogę obrała cała emigracja polska świadczą najlepiej uwagi jej własnej prasy, pełne rozgoryczenia, sfarów z terenu życia partyjnego, związkowego i różnych organizacji mających swe siedziby w Anglii, czy też w innych krajach, na wychodźstwie w Niemczech lub Belgii.

Jakże odmiennie układa się życie polityczne tam i tu w kraju. W obliczu ciągle postępującej konsolidacji i wzrastającej współpracy partii politycznych w kraju, poczynając od jednności działania aż do przygotowania jednności organicznej jak to uczyniły partie robotnicze, jakże śmiesznie małe i odległe wydają się nam spory prowadzone przez różne koła emigracyjne, których jedynym celem jest utrzymanie się przy władzy.

Ale oddajmy głos im samym.

W 120 numerze reakcyjnej „Myśli Polskiej” M. E. Rojek zamieszcza artykuł p. t. „Zagadnienia organizacji społeczeństwa polskiego w Wielkiej Brytanii”, w którym czytamy:

„Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii w obecnej swojej formie nie powinno być w ogóle powstać. Ani nie reprezentuje ono większości Polaków w Wielkiej Brytanii, bo na skutek struktury Zjednoczenia większość Polaków w ogóle do niego nie należy. ani nie organizuje ono tych, którzy do niego — pośrednio — należą...”

Dalej autor pisze, iż organizacje znajdują się jeszcze ciągle w formie z okresu wojennego, że nie przeszły jeszcze do powojennych form.

To wielkie odkrycie dla nas nie jest wcale nowością. My stale twierdzimy, iż cała „góra emigracyjna” przybrała sobie „szlachetną” postać „śpiących rycerzy”, których nic nie obchodzi zmiany jakie od czasu zakończenia działań wojennych do chwili obecnej zaszły na całym świecie. Oni ciągle pragną zgrywać się w starej roli „pawia narodów i papugi” nie mając dla siebie już żadnej innej roli do odegrania ani na arenie międzynarodowej, ani na terenie własnego społeczeństwa.

— Dlaczego tak się stało, pyta jakoby nie wiedząc reakcyjny publicysta. Sam daje na to odpowiedź.

„Dlatego — pisze on — że skupiona w Londynie emigracyjna warstwa polskiej biurokracji wojskowej i cywilnej inaczej sobie nie może wyobrazić społeczeństwa, niż zorganizowanego i rządzonego przez nią od góry. Wychowana przez „sanację”, której najsłabszą stroną był prymitywizm w pojmowaniu zagadnień życia zbiorowego i zupełne nierozumienie europejskiego typu instytucji życia publicznego — biurokracja ta walczy raczej o swoje stanowiska w polskim emigracyjnym systemie społecznym, niż o jakąś koncepcję wyższą i bezinteresowną...”

I tu znów możemy uczynić porównanie, jak kolosalny postęp uczyniliśmy w kraju, jak daleko odeszliśmy od czasów „z góry narzucanej polityki i prymitywnego pojmowania zagadnień życia zbiorowego”.

Szeroki dostęp wszystkich warstw

KOMUNIKAT

Polskiej Agencji Prasowej

PAP upoważniony jest do stwierdzenia, że wersje pochodzące ze źródeł amerykańskich i szerzone w strefie brytyjskiej o rzekomych rozmowach między polskimi działaczami robotniczymi a lewicowymi działaczami nie mieckimi w sprawie granic na Odrze i Nysie — są ordynarnym kłamstwem.

Ta bezzcelna prowokacja należy do tej samej kategorii fałszerstw, którymi usiłują zdezorientować opinię mąciciela pokoju świata.

społecznych i aktywny ich udział w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym kraju jest najlepszym dowodem, iż droga obrona przez polską demokrację jest drogą właściwą i odpowiadającą duchowi całego narodu.

A jak rządzą się oni? Cytujemy dalej publicystę „Myśli Polskiej”.

„Kongres Zjednoczenia jest kongresem delegatów poszczególnych organizacji, a nie kongresem delegatów wybranych przez społeczeństwo wprost bez żadnego pośrednictwa. Organizacje będące członkami Zjednoczenia funkcjonują przeważnie tylko w Londynie, tak że jedna grupa czy kilka (która ma porządnie obstawiony Londyn), może rządzić w większości z nich, krążąc ustawicznie z zebrania na zebranie. Jest to technika doskonała znana w życiu nowoczesnym, przy pomocy której zdeterminowane mniejszości mogą rządzić dużymi większościami. Technice tej towarzyszy wiele zamętu, odpowiedzialni bowiem za nią usiłują zatrzeć i zamazać każde zagadnienie, tak żeby szersze koła nie mogły zorientować się na czym rzecz polega.

Najbardziej ruchliwą grupą czy kliką, która tę technikę stosuje, jest najmłodsza polityczna organizacja „sanacyjna”, której na imię „Niepodległość i Demokracja”. Wspominam ją tutaj, bo ona jest głównie odpowiedzialna za obecny stan Zjednoczenia. Wywodzi się z „sanacji” grupa ta ma wszystkie jej wady, a mało zalet, których starsza „sanacja” miała w ogóle nie wiele. Nie mając żadnej głębszej filozofii społecznej czy politycznej, jest „NiD” typową grupą interesów partykularnych, właściwie grupą klasową. Reprezentuje ona i opiera się o klasę biuralistów, tym bardziej żalona, że na emigracji taka „klasa” nie ma już żadnego absolutnie uzasadnienia społecznego”.

A teraz głos zabiorą sami „nowi zbawiciele”. Organ „N i D” (Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”), „Trybuna” w nr. 13 (14) zamieszcza artykuł Adama Dąbrowskiego zatytułowany „Ludzie wojny domowej”, w którym pisze:

„Wiele przyczyn składa się na pogłębienie kryzysu politycznego, który od ośmiu miesięcy trawi nasze życie emigracyjne. Szczególnie jątrzącą rolę w tym zakresie odgrywa trzech ludzi — Adam Pragier, minister informacji i znany na londyńskim bruku kolekcjoner obrazów i dywanów, Tytus Filipowicz, b. Ambasador w Stanach Zjednoczonych w zaraniu naszej niepodległości, o którym mówią, że

jedyną jego kwalifikacją na to stanowisko była, dość rzadka w owych czasach w Polsce, znajomość języka angielskiego oraz Stanisław Mackiewicz, b. redaktor monarchistycznego „Słowa” w Wilnie i gorący zwolennik porozumienia z Niemcami...”

Czytelnik niewtajemniczony w arkana kanapowych rozgrywek polityków londyńskich będzie się niewątpliwie dziwił co może łączyć ze sobą tak trzech różnych ludzi — jak monarchistę Mackiewicza, b. socjalistę Pragiera (usuniętego z PPS) oraz b. demokratę Filipowicza (usuniętego ze Stronnictwa Demokratycznego). Wyjaśnienie jednak tej pozornej nielogiczności jest dość proste. Podstawą dla współdziałania tych trzech panów w kierunku jątrzenia stosunków emigracyjnych jest świadomość, że z różnych względów każdy z nich może się utrzymać na powierzchni polskiego życia politycznego, tylko tak długo, dopóki trwa obecny kryzys. Największym szkodnikiem w tej dziedzinie jest oczywiście Pragier, nie tylko dlatego, że jest znacznie inteligentniejszy od dwóch pozostałych oraz że dysponuje środkami, które umożliwiają publikowanie paszkwili Mackiewicza i Filipowicza, lecz szczególnie z tego względu, że wciąż jeszcze pełni rolę jednego z głównych inspiratorów i doradców czynników decydujących w życiu politycznym wychodźstwa. Wykorzystując też swoje wpływy stara się on utrudnić współpracę ugrupowań politycznych i daży, zgodnie z najlepszymi tradycjami rządów sanacyjnych do oddania kierownictwa politycznego emigracji w ręce t. zw. „osobistości” spod znaku „Ligi Niepodległości Polski”. W organizacji tej inny przyjaciel Pragiera, b. ambasador, Juliusz Łukasiewicz, posiada na składzie bogatą kolekcję kandydatów „z doświadczeniem” na każde stanowisko”.

Krótko mówiąc jedno małe bagno. Jedni jak i drudzy wymyślają sobie od sanacji. Doszli do jednego zgodnego wniosku, że tamto było złe, ale jak jest dobrze, jeszcze nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć, bo wtedy nie byłoby potrzebni.

Kiedys, w pierwszym okresie muzyki mechanicznej, wielkim wynalazkiem była szafa grająca z czasem wynaleziono bardziej nowoczesne środki techniczne, udoskonalono je. Ale są jeszcze ciągle ludzie, co prawda bardzo już ich mało, którzy pragną odgrywać rolę samograjów, chociaż nikomu to już nie sprawia przyjemności.



10 bm. w Warszawie podpisana została uroczysta deklaracja o współpracy pomiędzy Stronnictwem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym. Uroczysty akt podpisania deklaracji odbył się w gmachu Sejmu. Przy podpisywaniu obecni byli członkowie Naczelnych Komitetów Wykonawczych obu stronnictw w pełnym składzie, liczni członkowie obu partii, delegowani do Wojewódzkich Komitetów Porozumiewawczych PSL i SL, wszyscy ministrowie ludowy oraz liczne grono posłów z obozu Klubów Poselskich. W Prezydium zasiadali: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, prezes PSL Józef Niecko, prezes SL minister Wincenty Baranowski, sekretarz generalny SL wicepremier Antoni Korzycki i sekretarz naczelny PSL Kazimierz Banach.

Na zdjęciu prezes PSL Józef Niecko podpisuje deklarację. Z prawej strony marszałek Sejmu Władysław Kowalski, z lewej Kazimierz Banach.

Prezydent Truman podpisał rozkaz o przejęciu przez wojsko kolei w St. Zjednoczonych.

W związku z tym rozkazem podsekretarz stanu w ministerstwie obrony Royall, polecił szefowi departamentu komunikacji armii amerykańskiej, gen. Edmundowi Leavey przejąć administrację nad całym krajem.

Przewodniczący związku górników amerykańskich, John L. Lewis, wypowiedział w poniedziałek, w imieniu liczącego 80 tysięcy członków związku robotników kopalń antracytu, umowę zbiorową z właścicielami kopalń.

Na terenie miasta Jerozolimy ogłoszono zawieszenie broni, celem ochrony miejsc świętych.

Natomiast w całej Palestynie walki nieustają. Żydzi utrzymują swój stan posiadania.

Oficjalne źródła żydowskie donoszą, że o północy z wtorku na środek oddziały arabskie zerwały układ o zawieszeniu broni w Jerozolimie, atakując posterunki żydowskie na przedmieściu Mekor-Hayim.

12 bm., po południu nowoobрани prezydent Włoch, Einaudi, złożył przed obu zjednoczonymi Izdami przysięgę. W momencie składania przysięgi oddano 21 strzałów armatnich. Następnie prezydent wygłosił orędzie do narodu, po czym w uroczystej asyście udał się do Kwirynału, gdzie przyjął wizytę premiera de Gasperi.

Konferencja przedstawicieli St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i państw Beneluxu ułknęła — jak się wydaje — na martwym punkcie. Zdaniem korespondenta dyplomatycznego Reutera nie zdołano dotychczas uzgodnić poglądów Francji i St. Zjednoczonych zarówno co do przyszłości politycznej Niemiec zach. jak i zagadnienia Zagłębia Ruhry.

Agencja Elefteri Ellada donosi o rozpoczęciu ofensywy greckiej armii demokratycznej w Macedonii. Atakowane są miasta Grevona i Nestorion. Wojska faszystowskie poniosły poważne straty.

Komunikat sztabu generalnego wojsk ateńskich przyznaje, że w Macedonii inicjatywa przeszła w ręce armii demokratycznej.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że w wyniku noty, skierowanej do Wielkiej Brytanii przez Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki zgodziły się na zwołanie w bm. do Belgradu konferencji 10 państw, celem rozstrzygnięcia kwestii kontroli żeglugi na Dunaju.

Prez. Truman zażądał od Kongresu nowych kredytów w sumie 818 milionów dolarów na finansowanie dostaw dla rządów Chin, Turcji, Grecji i Triestu. Suma ta uzupełniłaby kredyty przewidziane dla tych krajów w ramach „programu współpracy ekonomicznej”.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw byłych kolonii włoskich postanowili na posiedzeniu, odbytym we wtorek po południu, zaprosić kraje zainteresowane do przedstawienia swoich poglądów w ciągu pierwszej połowy czerwca.

Według doniesień agencji AFP z Hagi, na początku września królowa holenderska Wilhelmina, abdykuje na rzecz swej córki, księżniczki Juliany.

Królowa zawiadomiła naród holenderski o swojej decyzji osobiście w mowie radiowej. Zaznaczyła ona, że jedynie na prośbę swej córki księżnej Juliany, odroczyła abdykację na okres po 31 sierpnia, tj. po dniu 68 rocznicy swych urodzin.

Nota USA do ZSRR

Agencja TASS donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych, Bedell Smith, odwiedził w dniu 4 maja ministra Spraw Zagranicznych Mołotowa i złożył w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych oświadczenie w sprawie stosunków amerykańsko-radzieckich.

Ambasador Smith oświadczył, że „europejska wspólnota krajów” oraz Stany Zjednoczone są zaniepokojone tendencjami polityki radzieckiej i połączyły się dla wzajemnej samoobrony. Stany Zjednoczone zdecydowane są odegrać swoją rolę we wspólnych przedsięwzięciach, obliczonych na odbudowę i samoobronę. Niepokój i zdecydowanie narodu amerykańskiego wzmożyły się w związku z wrogą polityką, wykazaną przez rząd radziecki wobec programu odbudowy Europy, który pomyślany jest jedynie jako plan pomocy amerykańskiej w odbudowie na wspólnej podstawie, bez groźby przeciwko komukolwiek.

Sytuacja, jaka wynikła z powodu działalności rządu radzieckiego oraz reakcja na te wydarzenia ze strony innych krajów, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi — posiadają niewątpliwie bardzo poważny charakter.

W związku z tym, rząd Stanów Zjednoczonych pragnie przedstawić niektóre punkty, jakie jego zdaniem, posiadają wielkie znaczenie w staraniach o unikanie nieporozumień.

1. Polityka rządu Stanów Zjednoczonych w sprawach międzynarodowych otrzymała ostatnio charakter określony. Polityka ta cieszy się poparciem większości narodu amerykańskiego. Będzie ona kontynuowana energicznie i w przyszłości. Wewnętrzno-polityczne względy, jak np. zbliżające się wybory, nie będą miały wpływu na tę politykę.

Rządowi Stanów Zjednoczonych wiadomo, że organizacje komunistyczne w różnych miejscach rozpowszechniają pogląd, iż zbliżający się kryzys gospodarczy USA doprowadzi wkrótce do zmiany amerykańskiej polityki. Jednakże ci, którzy trwają w tym prze-

konaniu, winni zrozumieć, że kryzys ekonomiczny w żadnym wypadku nie dotknie zasadniczych możliwości produkcyjnych Stanów Zjednoczonych, względnie istotnych czynników, leżących u podstaw zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Obecna sytuacja międzynarodowa obejmuje zagadnienia, mające żywotne znaczenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i dla powszechnego pokoju.

II. Rząd Stanów Zjednoczonych pragnie stwierdzić jasno, że Stany Zjednoczone nie żywią żadnych wrogich lub agresywnych zamiarów wobec Związku Radzieckiego.

Polityka Stanów Zjednoczonych jest prowadzona w taki sposób, że w żadnym wypadku nie może wyrzucić niekorzystnych wpływów na interesy Związku Radzieckiego, jeśli ten pragnie żyć w pokoju ze swymi sąsiadami i powstrzymać się od prób wywierania bezpośredniego lub pośredniego wpływu na ich sprawy.

Obecny stan stosunków amerykańsko-radzieckich jest źródłem poważnego rozczarowania narodu amerykańskiego i rządu Stanów Zjednoczonych.

Do tej chwili nie zrezygnowaliśmy w żadnym wypadku z nadziei na taki zwrot wydarzeń, który umożliwi nam znalezienie drogi do ustanowienia dobrych i rozsądnych stosunków pomiędzy naszymi oboma krajami, przy równoczesnym całkowitym osłabieniu tego napięcia, które w obecnej chwili wywiera wszędzie tak niepomysłny wpływ na stosunki międzynarodowe. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to drzwi są zawsze otwarte dla wyczerpującego omówienia i uregulowania naszych różnic zdań.

Rząd mój żywi głęboką nadzieję, że członkowie rządu radzieckiego, nie zlekceważając przedstawionego tu stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych. Jeśli tak postąpią, to nie napotkają na brak gotowości i chęci z naszej strony wniesienia wkładu w dzieło takiej stabilizacji warunków na świecie, która byłaby w pełni zgodna z bezpieczeństwem narodu radzieckiego.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wydał specjalne oświadczenie, w którym „jak najserdeczniej” powitał kroki „zmierzające do usunięcia istniejących rozbieżności”.

Rzecznik francuskiego MSZ oświadczył, iż rząd jego wita z zadowoleniem „ten wysiłek stworzenia lepszych stosunków pomiędzy oboma mocarstwami. Jeśli proponowane rozmowy dojdą do skutku, Francja gotowa jest uczynić wszystko, co możliwe, aby pomóc w osiągnięciu sukcesu”.

Teraz po ujawnieniu prawdziwego stanowiska rządu amerykańskiego prasa światowa daje wyraz głębokiemu rozczarowaniu.

Odpowiedź Rządu Radzieckiego

9-go maja minister Mołotow przyjął ambasadora Bedell Smitha i złożył mu w imieniu rządu radzieckiego następujące oświadczenie:

„Rząd radziecki zapoznał się z oświadczeniem ambasadora Stan. Zjed. — pana Bedell Smitha, złożonym 4 maja br. na temat obecnych radziecko-amerykańskich stosunków. Rząd radziecki odnosi się pozytywnie do wyrażonego w tym oświadczeniu życzenia rządu USA polepszenia tych stosunków i zgodnie z propozycją, zgadza się przystąpić w tym celu do omówienia i uregulowania istniejących między oboma państwami różnic. Równocześnie rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić, że nie może zgodzić się z rządem Stanów Zjednoczonych, iż przyczyną obecnych niezadowalających stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i ZSRR oraz napięcia międzynarodowej sytuacji jest polityka Związku Radzieckiego we wschodniej Europie i zwiększenie się tam wpływów ZSRR.

Wiadomo, że i Stany Zjednoczone prowadzą politykę zacieśnienia stosunków z sąsiadującymi z nimi krajami, np. z Kanadą i Meksykiem, jak również z innymi krajami Ameryki, co jest w pełni zrozumiałe. Tak samo rozumie jest, że Związek Radziecki również prowadzi politykę zacieśnienia swoich stosunków z sąsiadującymi i innymi krajami Europy. Politykę tę Związek Radziecki będzie kontynuował i w przyszłości.

Nota radziecka stwierdza, że w krajach Europy wschodniej nastąpiły gwałtowne przemiany demokratyczne, które są naturalnym wynikiem zwycięstwa sił postępowych nad hitleryzmem. Przemiany te stworzyły właśnie przyjazny klimat dla rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy poszczególnymi krajami i ZSRR.

Odnosnie tzw. programu odbudowy europejskiej rząd radziecki stwierdza, że ZSRR jako jedno z państw najbardziej zniszczonych zainteresowane jest szczególnie w rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej. Plan odbudowy europejskiej musi jednak opierać się na należytych poszanowaniu spraw narodowych i suwerenności państw korzystających z pomocy.

Nota radziecka podkreśla, że polityka rządu USA w ostatnim okresie przyczyniła się do niezadowalających

stosunków pomiędzy oboma państwami i wytworzyła stan napięcia w sytuacji międzynarodowej. Twierdzenie, że rząd radziecki popiera przykłady, jak budowa nowych baz, które jak wynika z oficjalnych wypowiedzi przedstawicieli USA mają na celu okrażenie Związku Radzieckiego, dalekie wszelkiego rodzaju pogroźki skierowane pod adresem ZSRR, zawarcie dzięki poparciu rządu USA sojuszu wojennego 5 państw zachodniej Europy, który wyraźnie skierowany jest przeciwko niedawnym sojusznikom.

Nieprzyjazny charakter polityki rządu USA wobec Związku Radzieckiego występuje również w dziedzinie wzajemnych układów handlowych. USA wyraźnie ignorują swe zobowiązania mimo, że Związek Radziecki ze swej strony wykonuje je rzetelnie.

W chwili obecnej — czytamy w notcie radzieckiej — rząd USA stwierdza, że Stany Zjednoczone nie żywią żadnych wrogich lub agresywnych zamiarów wobec Związku Radzieckiego i wyraża nadzieję, na znalezienie drogi, celem ustanowienia dobrych i rozsądnych stosunków pomiędzy naszymi oboma krajami przy równoczesnej likwidacji napięcia w sytuacji międzynarodowej. Rząd USA wyraża gotowość przyczynienia się do takiej stabilizacji warunków na świecie, która by odpowiadała również interesom bezpieczeństwa narodu radzieckiego.

Rząd radziecki może tylko powitać to oświadczenie rządu USA, albowiem — jak wiadomo — Związek Radziecki prowadził zawsze politykę pokoju i współpracy w stosunku do Stanów Zjednoczonych — politykę, która zawsze spotykała się z jednomyślnym poparciem ze strony narodów ZSRR. Rząd radziecki oświadcza, że zamierza i w przyszłości kontynuować tę politykę z całą konsekwencją. Rząd radziecki również wyraża nadzieję, że istnieje możliwość znalezienia środków dla usunięcia istniejących różnic i ustanowienia pomiędzy naszymi krajami dobrych stosunków, które odpowiadałyby zarówno interesom naszych narodów, jak i dziełu utrwalenia powszechnego pokoju”.

Ambasador Bedell Smith zakomunikował, że oświadczenie rządu radzieckiego przekaże do wiadomości rządowi Stanów Zjednoczonych.

Nieszczery manewr

Rozwój sytuacji w ostatnich 24 godzinach wykazuje coraz wyraźniej, że rząd Stanów Zjednoczonych, w którego imieniu ambasador Bedell Smith złożył słynne oświadczenie w Moskwie, nie miał dobrej woli poprawy atmosfery międzynarodowej i usunięcia różnic między dwoma wielkimi mocarstwami. Był to tylko manewr Waszyngtonu.

Po ogłoszeniu odpowiedzi ZSRR na propozycję amerykańską min. Marshall wycofuje się teraz z poprzedniego stanowiska i twierdzi nawet, że „generał Bedell Smith nie domagał się żadnych ogólnych dyskusji ani rokowań”.

Szybka odpowiedź rządu radzieckiego i gotowość z jego strony podjęcia dyskusji dla usunięcia różnic — zaskoczyła wyraźnie Waszyngton i spowodowała ujawnienie nieszczerości propozycji amerykańskiej.

GLEBOKIE ROZCZAROWANIE OPINII ŚWIATOWEJ

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że prasa wszystkich krajów, z brytyjską i francuską włącznie, przywitała wymianę not między ZSRR a USA z uczuciem ogromnego zadowolenia i ulgi. Półoficjalny organ francuskiego MSZ „Le Monde” pisał, że „jest to wydarzenie o znaczeniu kapitalnym. Dwie potęgi, od których zależy przyszłość ludzkości zgadzają się na dyskusję”. Dziennik zaznaczał, że posunięcie Departamentu Stanu „było skutkiem zaniepokojenia, które coraz wyraźniej okazywał ostatnio naród amerykański”.

Londyński „Times” wyraził przekonanie, że „świat z zadowoleniem przyjął odpowiedź Mołotowa”, a „News Chronicle” wskazywał, że naród brytyjski „oczekuje od swego rządu przychylnego zrozumienia inicjatywy amerykańskiej”.

List otwarty Henryka Wallaca

Henryk Wallace, kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia trzeciej partii amerykańskiej, wystosował otwarty list do premiera ZSRR, generalissimusa Stalina w związku z ostatnią wymianą not między ZSRR a USA.

W całym świecie — pisał Wallace w swym liście — sowiecko-amerykańska wymiana not wzbudziła nowe nadzieje”.

Wallace wezwał do podjęcia natychmiastowej akcji w celu położenia kre-

su „zimnej wojnie” i zainicjowania stulecia pokoju. W tym celu Wallace proponuje zwołanie otwartej i pełnej konferencji.

List wzywa oba wielkie mocarstwa do podjęcia kroków w kierunku zakończenia „wojny nerwów”.

Henry Wallace wygłosił również przemówienie do 18 tysięcznego tłumy w Madison Square Garden i podał do wiadomości treść listu do Stalina.

Nowe szykanowania Polaków we Francji

PARYŻ, (PAP). — W dniu 20 kwietnia wydany został dekret emigracyjny, J. Franczyk, zamieszkały w miejscowości Rosieres. Dnia tego zgłosił się do miejscowej fabryki, w której Franczyk pracował, dwóch agentów policji z nakazem wysiedlenia, wydanym przez prefekturę i aresztowało Franczyka. Po południu Franczyk wywieziony został do Paryża i stamtąd do Strassburga, a następnie do miejscowości granicznej Kehl.

W czasie krótkiego widzenia przed wyjazdem z żoną, Franczyk zdążył po wiedzieć, że nakaz prefektury wymieniał jako powody wysiedlenia, poza zarzuconą mu działalnością strajkową „propagandę na rzecz powrotu Polaków do Polski oraz udział w trzecim zjeździe polskiej organizacji emigracyjnej OPO (Organizacja Pomocy Ojczyźnie) w Sallaumines”.

Jak wiadomo, pomiędzy Francją a Polską została zawarta i pozostaje na dłu w mocy konwencja repatriacyjna,

która przewiduje powrót Polaków, za mieszkających we Francji, zaś OPO jest bezpartyjną organizacją naszego wychodźstwa.

W dniu 3 kwietnia z miejscowości Torare wydano robotnika tamtejszej fabryki włókienniczej, St. Dulińskiego. 2 agentów policyjnych, którzy aresztowali go w fabryce, oświadczyło mu, że powodem wysiedlenia był jego udział w strajkach. O wartości zarzutów policyjnych świadczy fakt, że w okresie strajków miejscowa sekcja CGT zdecydowała nie przerywać pracy i w miejscowości tej strajku nie było. Dulińskiego przewieziono do Strassburga, a następnie wywieziono go do stacji granicznej Kehl.

Wreszcie w marcu br. wydano Marię Kardik, robotnicę rolną. Kardik straciła wszystkie swe dokumenty w czasie wojny, w trakcie bombardowania fermy, na której zatrudniona była jako robotnica rolna. Wydane przez władze francuskie pozwolenie pobytu

było przedłużane co 3 miesiące. W czasie ostatniego załatwiania tej formalności w prefekturze zaproponowano Kardik, według oświadczenia, współpracę z policją. Wobec odmowy, wręczono Kardik nakaz wydalenia, po czym wysiedlono ją z granic Francji.

Wydalenie z terytorium Francji J. Franczyka spotkało się z protestem zarówno ze strony wychodźstwa polskiego, jak i społeczeństwa francuskiego. W Rosieres tamtejsza sekcja CGT zebrała blisko 600 podpisów na petycji, protestującej przeciw wysiedleniu. Petycję tę przesłano prefekturze policji. Z inicjatywy mera miasta analogiczną petycję przygotowała Rada Miejska.

W Rosieres duże wrażenie wywarło zgłoszenie się na wyjazd do kraju 10 rodzin polskich, które motywując swą decyzję natychmiastowego opuszczenia Francji, oświadczyły władzom francuskim, że nie chcą być wysiedleni jak Franczyk.

U W E S T F A L A K Ó W N A

Piszemy o Zabrze po prostu przypadkowo. W następnych korespondencjach będą podane warunki życia i pracy, opisy jak się urządzili repatrianci z Westfalii w innych miejscowościach — na Śląsku, czy na Pomorzu, na Ziemi Lubuskiej, czy gdziekolwiek na obszarze całej Polski.

Nasze odwiedzin są przypadkowe, nie wybieramy sobie pewnych miejscowości, czy znajomych rodzin, by o nich pisać. Jedziemy do pierwszej lepszej rodziny osiadłej, by móc stwierdzić jak rzeczywiście wyglądają warunki pracy i mieszkania. Nie należy tego rozumieć, że propagujemy osiedlenie się w tej właśnie miejscowości. Piszemy o tych kilku miejscowościach, bo nie sposób pisać o wszystkich, do kąd ludzie zostają kierowani. Sprawa osiedlenia zajmują się specjalne komisje. Mają one przygotowany i opracowany szczegółowo plan akcji osiedleńczej. W planie tym wzięte są pod uwagę warunki lokalne danego rejonu, gęstość zaludnienia, a więc czy są możliwości i czy wskazane jest osiedlić nowych mieszkańców.

W warunkach obecnych w Polsce jest wiele miejsca na osadnictwo, ale musi ono być prowadzone racjonalnie. Dzięki planowo przeprowadzonej akcji osadnik przyjeżdża do góry przez znaczonego dla niego mieszkania. Wie, co będzie robił, gdzie będzie mieszkał i ile mniej więcej będzie zarabiał. W ramach tego planu prowadzą akcję równolegle różne centralne zarządy

przemysłowe, instytucje państwowe, które angażują fachowców osiedlając ich w przygotowanych przez te instytucje mieszkaniach. Z tego jasno wynika, że w domu dajmy na to Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego otrzyma mieszkanie ktoś, kto jest zaangażowany do danej fabryki drzewnej, a w domkach Zjednoczenia Górniczego nie może mieszkać nie górnik, bo gdzie wtedy mieszkać będą górnicy, którzy jak wszyscy pracownicy muszą mieszkać w pobliżu swego zakładu pracy.

Świetne warunki osadnictwa istnieją poza tym na terenach gmin miejskich, gdzie w ramach pomocy państwa remontuje się całe osiedla zniszczone przez Niemców. Dostarcza się osadnikom sprzęt i zorganizowana jest pomoc w akcji siewnej przez dostarczenie pierwszych nasion, czy zbóż siewnych.

Z tego, co wyjaśniliśmy powyżej należy wyciągnąć jeden wniosek, iż po przybyciu do kraju repatriant zostaje skierowany do tej miejscowości na osiedlenie, gdzie kierująca go komisja stwierdziła najlepsze dla niego obiektywne warunki na urządzenie się. I tam powinien udać się repatriant.

W obecnej wiosennej akcji repatriacyjnej, kiedy spodziewane są częste transporty z Francji i Niemiec utrzymanie tego porządku jest rzeczą bardzo ważną.

Przemysł węglowy potrzebuje górników i przygotował się na ich przyjęcie, wydając przeciętnie 1,5 miliona złotych na urządzenie każdego mieszkania. Zjednoczenie Rudzkie przyjmie 150 rodzin, Chorzowskie 140 rodzin, Zabrskie 140 rodzin, Gliwickie 70 rodzin. Górnicy z pierwszych dwóch transportów zamieszkały częściowo w Zabrzu.

X

Mieszkać w Wanne czy Zabrzu to prawie to samo — powiedziała pani Jezierska. Trzeba zaznaczyć, że to jest żona Feliksa, tego co chórami dyryguje, inaczej nie będzie wiadomo która to z szesnastu rodzin Jezierskich przybyłych z Westfalii.

— Jak to samo?

— To właściwie jakby ktoś zrobił sztukę magiczną — tłumaczy.

— Dalej nie rozumiemy o co chodzi.

— Bo to tak. Tam kopalnie i tu, tam pełno dymu i pyłu węglowego i tu. Tam mój pracował na kopalni i tu, nawet powietrze takie same.

— A poza tym żadnych różnic?

— A właściwie, że reszta to ten cud — śmieje się. Dom, polska kopalnia, wokoło Polacy, nasi ludzie, sami swoi. Tam się trudno do tego przyzwyczaić... to co było odświętne, podniosłe, takie inne od codziennych rzeczy stało się tu rzeczą powszechną — nasza polskość. Teraz dopiero zrozumieliśmy. To tak — mówiąc obrazowo, jakby ktoś ubranie odświętne włożył na codzień. Mówić po polsku tam, to była rzecz niepowседневna, po polsku mówiło się wśród rodziny, w kole organizacji, śpiewało się w chórach, w kościele.

X

— A druga rzecz?

— Druga — to otoczenie.

Tam mieszkało się wśród obcych. Tę obcość odczuwało się na każdym kroku, nawet mimo wspólnego mieszkania, od urodzenia, oni byli Niemcami, a my Polakami, to wystarczyło, by usłyszeć od czasu do czasu od najlepszego nawet sąsiada: — Polacken!

Ten wykrzyknik miał w ich wyobrażeniu oznaczać wszystko; złość, pogardę, w ogóle coś gorszego od ich Volku. Cóż za satysfakcja nie usłyszeć już tego i mieć tę świadomość, że już nigdy się tego nie usłyszy.

— Mój pracuje na „Ludwiku“, wtrąca inna, wraca z pracy zadowolony, codziennie opowiada mi coś nowego. Taki uadowany kolegami i życiem na kopalni, iż sama nie mogę się doczekać wieczorem, co nowego przyniesie. W dodatku przychodzi coraz później, już odbywa próby z chorem, cho dzi do świetlicy, powiada, iż mają dobre instrumenty i jest z czym pracować. Niedługo to w ogóle będzie przychodził tylko spać i sama będę w tym wielkim domu.

— No, obejrzymy więc tę waszą „samotnię“.

Pani Jezierska zaprasza nas do domu nie przestając opowiadać szczegółowo o jego zaletach, nowoczesnych urządzeniach i prawdziwych wygodach.

Przed tym musimy zaznaczyć, iż ten dom jak i pozostałych przybyłych tu górników, znajduje się na kolonii Maciejów. Komunikacja jak wszędzie na Śląsku jest dobra. Do pracy dojeżdża się tramwajem. Korzyść jednak znaczna w tym, że zdala od centrum, od lasu kominów, które jak maszty okrętów w porcie skupione są wokół przemysłowego Zagłębia.

Dom Jezierskich jest obszerny, dużo światła, wszędzie pachnie świeżością. Trzy pokoje dla małżeństwa z dzieckiem są chyba wystarczające?

— Ale mamy tu jeszcze jeden pokój — pokazuje pani Feliksowa otwierając drzwi.

— To więc już czwarty?

— Tak, tu będzie pokój syna.

Kuchnia jasna, duża, obok wejście do spiżarni.

Piwnice to istne apartamenty. Pralnia z kotłami do gotowania, spiżarnie z półkami jasne, przewiewne jak tylko w nowoczesnym domu mogą być urządzone.

— A na piętrze kto mieszka?

— Tam Wojciechowsky.

— Którzy, bo tych też jest kilka rodzin.

— A nasz kuzyn.

Na rwetes, jaki narobili goście zaglądając w każdy kąt, chodząc po całym domu zeszli się lokatorzy z piętra. Pani Wojciechowska uradowana zaprasza nas do siebie na górę.

I tu już wszyscy są wspaniale zadowoleni. Firanki w oknach, meble i rzeczy wszystkie rozstawione, podłogi zaciągnięte pastą, lub przykryte dywanikami.

— Tak, mieszkania takiego nie spodziewaliśmy się — przyznaje.

— A reszta jak się układa? Jak zarobki?

— Dziś właśnie nasi mężowie poszli po pierwszą szychę na „Ludwika“. Zobaczymy co powiedzą, czekamy z niecierpliwością ich powrotu.

— Byli już w kopalni i wcześniej — wtrąca Jezierska, zapoznaliśmy się z terenem.

— No i jak się im podobały kopalnie?

— A powiadają, że tu są lepsze urządzenia, nowocześniejsze.

JAN KLICH

Nareszcie w Polsce

Nareszcie jestem w Polsce

Skończyło się dla mnie życie na obczyźnie. Nie będę musiał ukrywać swych uczuć polskich, nikt nie będzie oglądał się za mną złośliwie, nie powie mi: „donner Polacke“, nie będzie upośledzał mnie dlatego, że jestem Polakiem, nie powie do mnie: „der verdammte Grosspolle“.

Z Westfalii zabrałem i moich rodziców starszych i cieszę się, że już nikt nie będzie naigrawał się z mojej mamy dlatego, że przebywając 50 lat na obczyźnie w Westfalii mówiła bardzo źle po niemiecku. Już teraz wiem, że moje córki nie będą stracone dla wiary i narodowości ojców swych.

Nad naszymi nazwiskami polskimi nikt nie będzie potrzebował łamać sobie języka i nikt nie będzie musiał je przed urzędnikiem sylabizować względnie pisać na karteczce.

Już nie jesteśmy drugą klasą ludzi.

Szeroko otwarte są bramy szkół wszelkiego rodzaju dla na-

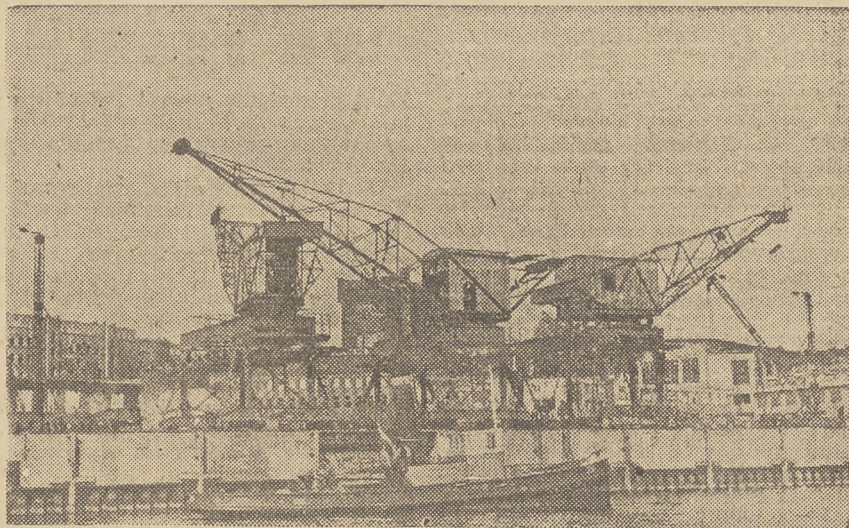
szej dziatwy, szeroko otwarte są warsztaty rzemieślnicze dla naszej dorastającej młodzieży.

Tylko w Ojczyźnie i to w Ojczyźnie demokratycznie — ludowej możemy się rozwijać i dojść do najwyższych stanowisk.

W Polsce, w Ojczyźnie, wśród swoich jesteśmy nareszcie!

Jan Klich

Szczecin, dn. 23.4.48 r.



Nadbrzeże Kaszubskie w porcie szczecińskim, gdzie przeładowuje się węgiel na statki morskie. U góry specjalne urządzenia, które przeładowują w jednej chwili całe wagony

NOWYM GOSPODARSTWIE



Wojciechowski Henryk i Zawadzki Feliks młodzi rębacz na kopalni „Ludwik”

— Mój mówił, że takich maszyn nie widział w Niemczech — powiada druga. Jak zarobią tyle, by na jakie takie życie starczyło, to będziemy zadowolone.

— Mój mówił, że 10 — 12 tys. złotych zarabiają przeciętnie.

— No, to wystarczy.

Ale są i tacy, co zarabiają i więcej 20 — 30, a nawet 40 tys. złotych, jak dołoży się tylko do roboty.

— A chłopcy co robią?

— Ten — wskazuje Jezierska na swego synka był w szkole, ale mu po wiedzieli, żeby zaczekał do nowego roku, bo on skończył siódmy oddział już tam w Wanne i ma dobre świadectwo. Tylko kłopot teraz z nim mam, bo biega cały dzień z kolegami.

W sąsiednim domu mieszka Jezierski Ludwik — jego syn chodzi już do szkoły. Uczy się niegorzej od innych, a przeciwnie przez te kilka dni wysunął się na jednego z lepszych uczniów w klasie.

— Wszyscy przyjechali z waszej rodziny?

— Niestety, siostra musiała pozostać, bo szwagier jest rębaczem i nie chcieli go puścić. Ale on i tak przyjedzie.

— Pamięta pan, jak dzieci jego strasznie płakały na stacji, gdy transport ruszał, aż serce nam się ścisnęło.

— Oni napewno sobie poradzą — wtrąca się za nimi młody głos męski. To przyłączyło się do grupy trzech młodych chłopców: Wojciechowski Bernard i Henryk i Zawadzki Feliks. Przed wojną rozpoczęli pracę w kopalni jako młodzi rębacze w Westfalii. Teraz powrócili do kraju, są podnieceni, pełni entuzjazmu.

— Jutro stajemy do roboty. Jak się dorwiemy do ściany to dopiero poka-

żemy co my za jedni, żeby jeszcze z kilku przyjechało to byśmy cały zespół zrobili. To by dopiero były zawady.

— O, widzieliście go sportowca. Przecież zapisałeś się już do drużyny.

— A tak — potwierdza Feliks.

Tu jest drużyna futbolowa bardzo dobra, dali buty, skarpety, w ogóle cały ekwipunek.

— A jaki stadion!

— Dla was to dopiero życie — śmieje się kobiety.

— Przepraszamy, trzeba lampy wyszukać na jutro. Młodzi górnicy zegnają się.

×

Sąsiedni dom zajmuje rodzina Wojciechowskich i Najdeckich.

Dom taki sam i urządzenie nie wiele się różni, bo w Westfalii jedna moda, w każdej kuchni „muszą” stać dwa kredensy i przenośna kuchnia, wielki stół i Bóg wie jeszcze co, teraz z tym wszystkim kłopot.

— Wcale nie widziałam, że to taki ciężar — powiada Najdecka, chcieliśmy już na stacji zostawić jeden kredens, ale poradzili.

— Zabieraj co masz, to się kiedyś przyda, sprzedać jest zawsze czas. Już



Najdecka Stanisława z Wanne czuje się jak by zawsze mieszkała w Zabrze

byśmy sprzedali i kupili sobie przyzwoite radio.

— Jak się czujecie na nowym mieszkaniu?

— Wzruszają ramionami, uśmiechają się.

— Jak to powiedzieć?

Jak u siebie, jakbyśmy powrócili z długiej drogi do domu.

— A tak, właśnie — powiada najstarsza z wszystkich, pani Wojciechowska trzymając na ręku najmłodszego repatrianta.

— Ten przynajmniej nie będzie już wcale wiedział, że kiedyś był na obcej ziemi.

×

Trzysta metrów dalej zajmuje dom znowu rodzina Jezierskich.

— Których?

— Trudno wytłumaczyć, nas było 19 rodzin. Ale wszyscy będą wiedzieli o kim mowa, jeśli powiemy, że w jednej osobie to jest ślusarz, stolarz meblowy, muzyk i górnik. Jego żonę Baranę spotykamy przed domem przy ozwieszaniu bielizny. Przed każdym domem jest spory kawałek ogrodu brak tylko oparkania, ale to się wkrótce zrobi, dyrekcja już przystąpiła do pracy. Nawet przysłał ludzi do

pierwszego zaorania, bo to ziemia zbita, tyle lat nie uprawiana.

Pan Jan ma „prawdziwe” teraz kłopoty ze swoimi zawodami; sam już nie wie na co się zdecydować, tu było — by dobrze i tam także.

Czemu się poświęcił stolarstwu czy mechanice. Bo Jezierski jest także mechanikiem.

— Gdzie Niemcy byli zagłupi, jak sam powiada gdzie nie wiedzieli, jak na co poradzić, na sztolni czy przy maszynie wyciągowej, zawsze mnie zawezwali, a ja już coś wykombinowałem.

Tak bym chciał i tu się na coś przydać...

Zapewniam pana Jana, że jego umiejętności z pewnością zostaną wykorzystane. Musi tylko poznać się z otoczeniem, miejscem pracy, muszą i jego poznać przecież dopiero kilka dni jak pracuje. Trzeba mieć tylko dobre chęci.

— O tego to nikomu z nas nie brak, przyjechaliśmy przecież tu pracować. Rodzina Jana Jezierskiego jest wyjątkowo umuzykaliona. Jan gra na akordeonie, syn na krzypcach, córka na pianinie. Wszystkie instrumenty jeszcze śliwie przybyły i już są w „użyciu”.

W trakcie rozmowy zjawia się ojciec Jana, blisko siedemdziesięcioletni Mateusz.

— Ja czterdzieści lat przepracowałem na niemieckich kopalniach, tam



Wojciechowski Bernard szykuje lampę do pracy po raz pierwszy w kraju

Teraz jak wróciłem do kraju nie puścili mnie na dół, chociaż tu paupry są znacznie niższe.

— Przy czym pan pracuje teraz?

— Dali mnie do windy, ale jak ze zdrowiem u mnie się poprawi to jeszcze raz pójść do lekarza może już zezwoli. Bo szkoda, ja umiem pracować. Rozgadał się na dobre. W kopalni to jest tak, wszystko musi być przygotowane: zabudowanie, pasy, raczki, a węgiel sam już później idzie. Jak kto nie dba o przygotowanie, to później nie tylko ma podwójną robotę, ale w dodatku czyha nań stale niebezpieczeństwo, a wydajność znacznie mniejsza.

— Ot, to cała tajemnica roboty pod ziemią.

— Ja stary robociarz, ja wiem, że tu w Polsce dobrze teraz jest robotnikom. Górnik ma nie wiele słońca, bo albo jest pod ziemią, albo śpi, tak zawsze było. Organizm szybko się wyczerpuje, potrzebuje dużo tłuszczu, a tu go nie brak.

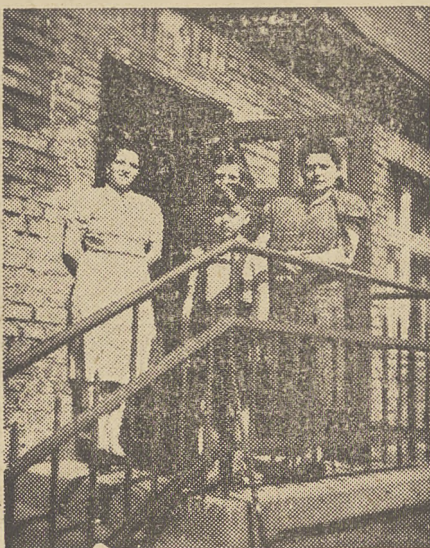
Nigdy nie przypuszczałem, że tyle uwagi może państwo przykładac do spraw robotnika. Teraz widzę, że w Polsce inaczej niż tam było.

Jak wyjeżdżaliśmy przyszedł na stację dziennikarz z gazety CDU i pytał czy kto nas zmusza byśmy wyjechali do Polski i dlaczego jedziemy.

Ja mu powiedziałem — jadę bo jestem Polakiem, a do tej pory nie miałem możliwości jechać. A to, że w Polsce jest więcej jedzenia, że tłuszczu nie sprzedają się na wagę złota to inna sprawa. Co tu dużo gadać powiem, że wolę pracować, jak jest co włożyć do garnka. Ja w te kilka dni więcej zjadłem stoniny niż tam widziałem przez pół roku to i inaczej na świat się patrzy.

Tam ludzie nic nie robią to myślą o wojnie, tu pracują odbudowują kraj nie mają czasu na gadanie i myślenie o głupstwach. Tu jest praca i praca, dlatego podobają mi się w kraju — powiedział z zacięciem stary górnik Baran.

St. M.



Jezierski Feliks i Wojciechowski Henryk otrzymali wspólnie jedno piętro. wy dom

pozostawiłem swe najlepsze siły, powiada z żalem. Taki był nasz smutny los, że jak chcieliśmy pracować to trzeba było szukać pracy za granicą.

×

Przy samym stadionie, blisko parku i jedynego rezerwatu zieleni znajdują się długie, czteropiętrowe bloki mieszkalne zajęte całkowicie przez górników. Domy stoją frontem do alei, a za nimi niewielkie ogródki działkowe.

Tu otrzymał mieszkanie Wojciech Baran. Gdy pytaliśmy o numer jego mieszkania szedł właśnie z wiadrem ziemniaków do siebie.

— Po sto kilogramów otrzymaliśmy wszyscy, wyjaśnił.

Baranowie to starsze już małżeństwo otrzymali duże dwie izby.

Bo on także stary doświadczony górnik wrócił z poważnie nadszarpniętym zdrowiem.

— Bo widzi pan, tłumaczył, tam w Westfalii kopalnie są wysokie, pracuje się na stojąco. Człowiek zgrzany, w samej koszuli, lub często i bez niej, a tu z aparatu dmucha prosto na pierś zimne powietrze. I tak pięć a nieraz z siedem godzin bez przerwy. Nic dziwnego, że z tego pozostał na całe już życie chroniczny bronchit.



Jezierski Mateusz 40 lat przepracował w niemieckich kopalniach, w kraju otrzymał lekką pracę

Migawki z Jubileuszowego Zjazdu

Sala natłoczona po brzegi. Oka-
zja nielada — 25 lat mija oto, od-
kąd emigranci polscy w Niem-
czech, założyli Związek Pola-
ków w Niemczech, który zrze-
szył wszystkich naszych roda-
ków, znajdujących się na obcej,
wrogiej ziemi i którego dzieł-
ności należy zawdzięczać, iż lic-
ne polskie masy pracujące w nie-
mieckich fabrykach i na niemiec-
kiej roli nie uległy niemieckiemu
i potrafiły zachować swą odręb-
ność narodową nawet w okre-
sach najzacieklejszych prześlado-
wań.

W kimś, kto przyjechał z kra-
ju, atmosfera tej sali wywołuje
wiele refleksji i miłego zdziwie-
nia. Jakkolwiek język, którym
przemawiają liczni mówcy nie
jest wolny od nalotu akcentu
niemieckiego, atmosfera Zjazdu
jest tak bardzo polska, że widz
odnosi wrażenie, jakgdyby prze-
niesiono tu, na niemiecką ziemię
żywcem kawałek Ojczyzny. Jest
w tych twarzach ludzi, którzy
całe swoje życie spędzili na ob-
czyźnie wyraz takiego szczerzego
entuzjazmu, kiedy mówi się o
Polsce, że nie można oprzeć się
wzruszeniu, zwłaszcza, gdy z
mównicy padają słowa, które
świadczą, jak wielkiego trzeba
wysiłku, aby tę wieź z ziemią i
językiem ojczystym utrzymać,
aby nie dopuścić do wynarodo-
wienia.

Zjazd trwa długo. Jest tyle do
powiedzenia, tyle do pokazania,
tyle jest wspomnień z dawnych
czasów, które teraz, gdy Ojczyz-
na już jest wolna, tracą na swej
grozie, że nawet dzień okazuje
się za krótki, aby zmieścić cały
program uroczystości związa-
nych ze Zjazdem.

Otwarcie Zjazdu poprzedziło
nabożeństwo w kościele. Westfa-
lacy to naród bogobojny. Wiara
była synonimem Ojczyzny, sztan-
dar kościelny był zarazem sztan-
darem narodowym. Były ich set-
ki. Z tego zaledwie kilkadziesiąt
zdołano ocalić przed zniszcze-
niem. Chylą się teraz przed ołta-
rzem, a przeniesione po nabożeń-
stwie na salę, w której odbywa
się Zjazd, patronują z estrady
przez cały czas.

Na sali podniosły nastrój. Spo-
tykają się starzy towarzysze
wspólnych walk o polskość. Prze-
mawiają znani wszystkim działa-
cze którzy w Związku Polaków
pracowali od chwili jego założe-
nia. Szeregi ich są mocno prze-
rzedzone — hitlerizm nie oszczę-
dzał tych, którzy przeciwstawi-
li się jego polityce wynaradawia-
jącej.

Zginęli za drutami obozów,
czy w murach więzień — pamięć
o nich żyje wśród wychodźstwa
na Westfalii.

Prezes Przybylski jest nie-
zmiernie popularną postacią.

Wszyscy — starzy i młodzi —
znają jego dobrotliwą twarz,
wszyscy — starzy i młodzi —
szanują go i kochają. Trudno mu
już przemawiać do swoich bra-
ci — nadwyreżyty go ostatnie la-
ta prześladowań. Wychował jed-
nak godnego zastępcę — syna,
który śladem ojca stanął w
pierwszych szeregach działaczy
Polonii Westfalskiej.

W pierwszych rzędach widzi-
my przedstawicieli Rządu RP i
zaproszonych gości.

Przemówienie konsula dr. Ma-
reckiego przerywane jest często
burzą oklasków. Westfalacy wie-
dzą ile starań włożył rząd polski
by zapewnić im powrót do kra-
ju. Widzą jak serdecznie odno-
szą się do nich przedstawiciele
tego rządu. Nic więc dziwnego,
że witano ich owacyjnie, że z ta-

kim entuzjazmem przyjmują
przemówienie konsula RP.

Równie serdecznie witano na
mównicy Edmunda Osmańczy-
ka, o którym Westfalacy mówią
jak o swoim synu. Bo rzeczywi-
ście jest ich synem. Z ich grona
wyszedł, z nimi walczył w trud-
nych latach przedwojennych.
Jest z nimi złączony nierozzerwal-
nie. Wzruszenie ściska mu gard-
ło, chciałby im tyle powiedzieć
— ...dziś, właśnie dziś...

Przemówienie urozmaicają wy-
stępy dzieci. Dzieci tańczą i śpie-
wają, deklamują i recytują, a na-
wet przenoszą nas na moment
do sali szkolnej — widzimy lek-
cję pokazową geografii polskiej.

Z każdej twarzy, którą się tu
widzi, z każdego słowa tu usły-
szanego bije ogromna tęsknota

za krajem. Czuje się tu tęsknotę
niemal zmaterializowaną i tak
bardzo się ją rozumie. Wzrusza
i dziwi fakt, że mimo ciągłych
prześladowań i kar, wszyscy mówią po
polsku — nie tylko ci z mówni-
cy, ale i ci na sali, starzy i mło-
dzi, kobiety, mężczyźni i dzieci.
Bo tu, w Westfalii, jakkolwiek
na ulicy i w szkole nie wolno by-
ło odezwać się słowem polskim,
czuwały matki polskie nad tym,
aby dzieci nie mówiły w domu
po niemiecku.

Dzisiaj ma to swoją wymowę.
Dzisiaj nie trzeba tych, którzy
nigdy nie przestali być Polaka-
mi, pouczać gdzie jest ich miej-
sce. Pęd do powrotu jest tak na-
turalny, tak silny, że trzeba ży-
czyć uczestnikom Zjazdu, by jak
najprędzej mogli wrócić, by jak
najprędzej zrealizowali to, co
jest ich nieustannym dążeniem.
J.W.

ŚWIĘTO 1 MAJA WŚRÓD POLONII WESTFALSKIEJ

1 Maja ze względu na uroczy-
stości jubileuszowe, związane z
25-leciem istnienia Zw. Polaków
w Niemczech, Polonia Westfalska
obchodziła 2 Maja. Na akademii
jubileuszowej, sekretarz Zarządu
Głównego Zw. Polaków — Stani-
sław Kubiak, wygłosił referat,
poświęcony Świętu Pracy.

Po omówieniu historii tego
święta, mówca dłuższy ustęp po-
święcił „Wiosnie Ludów“ i prze-
mianom społecznym w Polsce.

100 lat temu — powiedział Stani-
sław Kubiak — wreszcie zostaje o-
głoszony pierwszy program nowocze-
snego ruchu robotniczego, pierwsze
sformułowanie celów i dróg walki
wyzwolenczej klasy robotniczej i mas
ludowych, pierwszy zwarty wykład
zasad naukowego socjalizmu.

Praktyczne zastosowanie tych zasad
zależeć będzie wszędzie i zawsze od
historycznie danych warunków. Dla-
tego też każdy kraj, każdy naród mu-
si przystosować metodę i taktykę do
własnej rzeczywistości. Naród polski
idzie swoją własną drogą do ustroju
sprawiedliwości i równości, do dobro-
bytu i kultury. Wynik drugiej wojny
światowej obalił w Polsce nie tylko
władzę okupanta, lecz i wyzysk.

— Polska droga do socjalizmu — to
droga, bez rewolucji i bez dyktatury
proletariatu.

Po pierwszym etapie — zdobycia
władzy, oto zadanie polskiego socja-
lizmu:

- Odrobienie starych zaległości —
- Przebudowa gospodarcza i spo-
łeczna kraju —
- Stworzenie podstaw dla po-
wszechnego dobrobytu —

— Przekształcenie psychiki człowie-
ka i stworzenie nowego typu obywa-
tela —

— Podciągnięcie ludzi wzwyż pod
względem kulturalnym i cywilizacyj-
nym —

Zadań ogrom! Już pierwsze lata
istnienia Polski pokazują, że wszyst-
kie te zadania zostaną zrealizowane.
Przy dawnym ustroju kapitalistycz-
nym nie byłoby produkcji, odbudowy,
ustanowienia i bezpieczeństwa, roz-
budowy życia oświatowego i kultu-
ralnego podniesienia poziomu życia
człowieka, gdyż dawniej każde przed-
sięwzięcie było przez posiadaczy ka-
pitałów i środków produkcji, oblicza-
ne nie z punktu widzenia potrzeb na-
rodu, ale z punktu widzenia opłacal-
ności danej inwestycji.

Dla zrealizowania wyżej wymienio-
nych celów — naród polski musi za-
bezpieczyć sobie pokój — musi stwo-
rzyć sobie gwarancje pokojowego roz-
woju. Temu służy polityka zagranicz-
na rządu, temu służy polityka jedno-
czenia wszystkich sił postępowych na
całym świecie dla walki o pokój i
wolność.

I musimy sobie to przypominać co-
dziennie i tak długo, aż stanie się to
naszą wewnętrzną własnością, aż sta-
nie się to własnością naszej duszy,
serca i rozumu.

Najpewniejszym sprzymierzeńcem
naszym jest dobry i pracowity czło-
wiek, człowiek ideowy, oddany Na-
rodowi.

NASI RODZICE!

Młodzież polska z Westfalii i Nadre-
ni chyli czoła przed Wami i wyraża
podziw dla dzieła, któreście zdołali
dokonać w ubiegłych 25 latach, budu-
jąc wśród trudu i walki organizację
polską w Niemczech. To nie jest jubile-
usz łez, ale obchód wytrwania, składa-
jący się z czynów rycerskich. To Wam
dziś powiedzieć musimy.

Wskazaliście nam drogę na przysz-
łość. Przekazaliście nam mowę naszą.
Wlaliście w serca miłość do Narodu
Polskiego, wiarę Ojców, oraz wiarę
w wygraną.

Ojcowie! Jesteśmy Polakami z krwi,
kości i ducha, jak Wy Polakami jeste-
cie i tego żadna moc nie zmieni.

Z radością pójdziemy za Wami w
wasze ślady, choć trudna to droga.
Kroczyć będziemy za dumnym sztan-
darem Rodła, jak Wy kroczyście. —
Wam Ojcowie nasi, twórcy i przedni
bojownicy Związku Polaków w Niem-
czech przyrzekamy, że Rodło jest nam
znakiem dumy.

Ze szczególną czcią zwracamy się
ku matkom, one to z anielską cierpli-
wością chroniły przed trucizną ger-
mańską.

Cześć Ci Matko! która spełniasz naj-
szlachetniejszy i najtrudniejszy obo-
wiązek ludzki i narodowy na obczyź-
nie.

Cześć Ci Matko! która nie szczędzi-
łaś ofiarnego trudu dla utrzymania
polskości i uratowania nas przed wynar-
odowieniem na obczyźnie.

Niech myśli nasze dobiegną tronu
niebieskiego. My młodzi pamiętamy o

przykazaniu Boskim „Czcij ojca i mat-
kę twoją, aby ci się dobrze powodzi-
ło i abyś długo żył na świecie“.

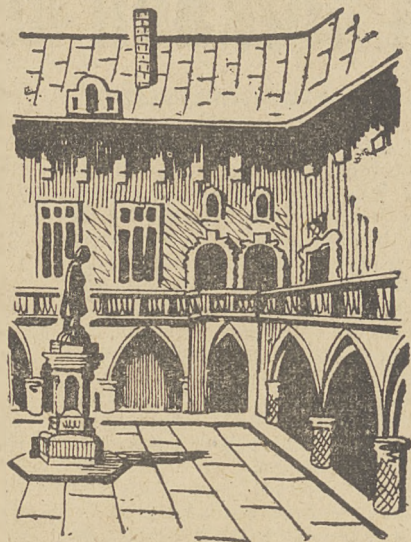
My młodzież polska z Westfalii i Nad-
renii! wszyscy przepojeni najlepszymi
ideałami polskimi znamy nasz nie-
zmienny kierunek marszu. Jest nim
wierność Bogu i Narodowi a więc
Wam!



Popisy artystyczne najmłodszych Westfalaków są najlepszym dowodem
pracy ich rodziców nad utrzymaniem ducha polskiego na wychodźstwie.



SZKOŁA POLSKA



Wypoczynek i praca społeczna celem tegorocznych wczasów studenckich

Według projektu Komitetu Wczasów Akademickich tegoroczna akcja letnia obejmie ok. 7.000 studentów, w tym 3.000 spędzi wakacje w domach wypoczynkowych, a 4.000 w obozach różnego typu. Pobyt na wczasach organizowanych przez Komitet będzie bezpłatny, a studenci, którym warunki materialne pozwalają na opłacenie wczasów, rozmieszczeni będą w domach wypoczynkowych poszczególnych Bratnich Pomocy, nieobjętych centralną akcją wczasów studenckich.

Tegoroczna akcja wczasów studenckich zapewni wypoczynek przede wszystkim studentom niezamożnym. W tym celu Komisje Kwalifikacyjne przy Bratnich Pomocach przeprowadzą szczegółową kwalifikację kandydatów na wczasy bezpłatne. Studenci i absolwenci kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie, dla których, ze względów zdrowotnych, konieczny jest pełny wypoczynek, skierowani będą do domów wypoczynkowych.

W pozostałych obozach społeczno-wypoczynkowych studenci połączą od wypoczynku z pracą społeczną wśród miejscowej ludności. Obozy społeczno-wypoczynkowe studentów rozmieszczone będą przeważnie na Ziemiach Odzyskanych i terenach przychodkowych.

W obozach tego typu studenci poszczególnych wydziałów obiorą pracę stosownie do swoich kwalifikacji i za interesowań w sekcjach: opieki nad dzieckiem, medycznej, weterynaryjnej, oświatowej, prawniczej, rolniczej i in. Studenci uczestniczący w obozach społeczno-wypoczynkowych prowadzić będą wśród wiejskiej ludności szeroką akcję popularyzacji higieny życia codziennego, akcję zwalczania analfabetyzmu, udzielania porad fachowych w dziedzinie gospodarki rolnej i przemysłowej oraz rozwijać będą akcję kulturalną przez organizowanie ognisk i wieczorów artystycznych. Uczestnicy obozu pomagać będą miejscowej ludności

również w pracach żniwnych i odbudowie zagrod wiejskich.

Poza tym zorganizowane będą obozy szkoleniowe dla aktywów studenckich organizacji ideowo-wychowawczych oraz obóz sportowy dla członków Akademickich Związków Sportowych.

Pierwszy turnus wczasów studenckich rozpocznie się 15 lipca br. Pomoc materialną, w organizowaniu wczasów otrzymują studenci od Ministerstwa Oświaty, Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych oraz instytucji i ministerstw, które dysponują specjalnym funduszem wczasowym, dla młodzieży studiującej.

Rozbudowa szkolnictwa włókienniczego

Dział Szkolnictwa Zawodowego CZP Włókienniczego prowadzi zakrojoną na szeroką skalę akcję rozbudowy sieci szkół i gimnazjów oraz organizowania różnego rodzaju kursów. Tempo tej akcji ilustruje poniższe zestawienie:

Rok 1945 — 5 szkół z 694 uczniami
22 kursy z 1.160 słuchaczami.

Rok 1946 — 101 szkół z 7.520 uczniami, 100 kursów z 3.022 słuchaczami.

Rok 1947 — 131 szkół z 13.020 uczniami, 108 kursów z 2.940 słuchaczami.

W roku bieżącym powstały nowe szkoły i zorganizowane zostały dalsze kursy. W chwili obecnej Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego prowadzi 140 szkół, w których kształci się 19.050 uczniów, oraz 243 kursy z 6.420 słuchaczami.

Kurs mistrzów ceramicznych w Katowicach

W Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Katowicach przeprowadzany jest

kurs mistrzów ceramicznych, na który uczęszcza 28 kandydatów.

Program obejmuje przedmioty zawodowe, jak technologię ceramiczną, budowę pieców ceramicznych, technologię cieplną i opałową, kalkulację kosztów własnych produkcji oraz przedmioty związane z zawodem, m. in. geologię z mineralogią, maszynoznawstwo, ustawodawstwo pracy, wreszcie higienę i pierwszą pomoc.

Z przedmiotów ogólnokształcących wykładane są rachunki z księgowością oraz język polski i korespondencja handlowa.

50 polskich nauczycieli spędzi urlop nad Adriatykiem

W bieżącym roku Zw. Nauczycielstwa Polskiego organizuje stałą akcję wymienną wczasów nauczycielskich. W ramach tej akcji przybędzie do Polski 30 nauczycieli z Czechosłowacji, którzy zamieszkają w Jastrzębie Górze na Wybrzeżu. Podobną wymianę zorganizowano z Jugosławią. Nauczyciele polscy, którzy wyjadą w drodze zamiany do Jugosławii, spędzą wczasy nad brzegiem Adriatyku.

Szkolenie zawodowe w woj. białostockim

Szkolenie zawodowe na terenie woj. białostockiego rozwija się bardzo pomyślnie. Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 34 w Białymstoku uruchomiły trzyletnią szkołę przemysłową, jednoroczny kurs tkacki, kurs cerowaczek oraz trzyletnie gimnazjum przemysłowe. Zjednoczenie Energetyczne okręgu białostockiego, uwzględniając potrzeby wsi, zorganizowało 3 kursy dla elektryków wiejskich. Zakonczenie drugiego kursu odbędzie się w bieżącym miesiącu. Trzeci kurs uruchomiony w maju, prowadzony jest

w bardzo szerokim zakresie i absolwenci po odbyciu nauk uzyskują tytuł czeladnika elektromonterskiego.

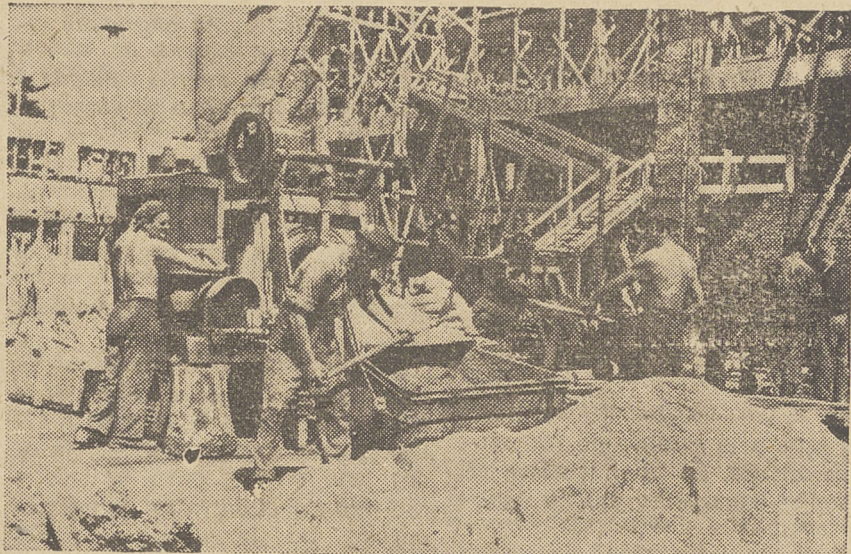
Zjednoczenie przewiduje w najbliższym czasie uruchomienie w Białymstoku trzyletniego gimnazjum energetycznego, oprócz tego Liga Kobiet organizuje dla kobiet kurs buchalterii, pisanie na maszynie i kreśleń technicznych. Związek Rzemieślniczy Spółdzielni RP opracowuje plan uruchomienia 5 dalszych kursów spółdzielczych na Białostocczyźnie.

Kurs dla torflarzy

W Olsztynie odbyło się otwarcie pierwszego w województwie kursu dla kandydatów na kierowników spółdzielczych przedsiębiorstw torfarskich. Celem kursu jest praktyczne wykształcenie pracowników placówek produkcyjnych. Udział w kursie bierze 50 osób z woj.: olsztyńskiego, gdańskiego i białostockiego.

Odbudowa gmachu dla młodzieży akademickiej

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Warszawie przystąpiło do odbudowy domu przy zbiegu ulic Tarczynskiej i Raszyńskiej, przewidzianego na mieszkania dla młodzieży akademickiej.



Bataliony „Służby Polsce” przystąpiły do pracy w Warszawie, Szczecinie i Wrocławiu. Na zdjęciu po lewej apel poranny w obozie wrocławskim, gdzie zgrupowana jest młodzież z woj. rzeszowskiego. Po prawej członkowie „Służby Polsce” przy pracy nad budową pawilonów pod Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu.

Na półkach księgarskich

SPÓŁDZ. WYD. „CZYTELNIK”

Jako tom XV Pism Żeromskiego ukazała się „Wierna rzeka”. Wzorowe krytyczne przygotowanie tekstu przygotował zespół członków seminarium historii literatury polskiej U. J. pod kierownictwem prof. dra Stanisława Pigonia, który redaguje całość wydania pism Żeromskiego. „Wierna rzeka” przypomni polskiemu czytelnikowi twórczość pisarza, którego nikt nie prześcignął w malowaniu tragedii powstania styczniowego. Atmosferę tej epoki poznał pisarz z tradycji rodzinnej i opowiadań ludu, wśród którego w Górach Świętokrzyskich spędził swą młodość. „Wierna rzeka” tak teraz powszechnie nazywana przez autochtonów kieleckich, to Łosośna czy Łososina (bo i tak jest nazywana na mapach), która płynie w pobliżu miejsca urodzenia St. Żeromskiego.

WYD. E. KUTHAN

JACK LONDON — „Opowieści mórz południowych”. — „Opowieści mórz południowych” są zbiorem 10 tematycznie zbliżonych do siebie noweli; akcja ich wszystkich rozgrywa się na wyspach południowych archipelagów, które to okolice London poznał podczas swych młodzieńczych wędrówek po świecie.

„Opowieści” spełniają wszystkie warunki, które winna posiadać dobra nowela: prosty i wyrazisty język, pasjonująca treść i oszczędność słowa. Poza ciekawą fabułą i umiejętnością opisu, — problemem, który najbardziej interesuje Londona jest człowiek. I człowieka przedstawia we wszystkich sytuacjach, w jakie może pchnąć go awanturniczy byt poszukiwacza przygód.

London apoteozuje człowieka czynu, o niepokonanej energii i przedsiębiorczości. Niezależnie od tych walorów, nie omija i nie przechodzi do porządku nad wartościami moralnymi.

HERMAN MELVILLE — „Bestia morska”. Herman Melville, chociaż mało u nas znany, jest jednym z popularniejszych pisarzy amerykańskich. Prowadząc życie pełne przygód, zebrał wielkie ilości ciekawego materiału, który wykorzystował w swych pracach literackich. Tylko jedna z nich została przełożona na język polski: jest to właśnie „Bestia morska”, książka uznana za najlepszą powieść Melville’a.

Autor opisuje swą podróż na statku wielorybniczym. Jest to wyprawa

całoroczna i garstka ludzi stłoczona na małym żaglowcu jest skazana na swe towarzystwo aż do ukończenia ekspedycji. Daje to możność autorowi do ogromnie barwnego odmalowania typów marynarzy, ich pracy oraz konfliktu przewijającego się przez karty powieści.

„KSIĄŻKA”

ALLEN ROY EVANS — „Wędrówka Renów”.

Po przeczytaniu tej książki, trudy naszego życia, w naszych warunkach, w naszym klimacie wydają się sielanką. Ta garstka arktycznych pasterzy, przedzierających się ze swą trzodą 3.000 renów w ciągu pięciu lat przez podbiegunowe łódziska, w huraganie wichru, burz śnieżnych i polarnych zawiei, wbrew — zdawałoby się — wszelkim możliwościom wytrzymałości człowieka — w tym prostym celu, aby zapewnić stałą żywność głodującym Eskimosom — to wyczyn wielkiej miary. Wysiłek, wola, wytrzymałość, bezwzględność, okrucieństwo, zabobon utrzymują Eskimosa i Lapończyka na powierzchni życia wbrew ponurej, zabójczej sile przyrody.

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

HENRYK SIENKIEWICZ — Nowele wybrane. — Są to zatwierdzone do użytku szkolnego drobne utwory Sienkiewicza, jak „Latarnik”, „Wspomnienia z Maripozy”, „Janko muzykant”, „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”, „Bartek zwycięzca” i „Za chlebem” oraz „W pustyni i puszcy” w opracowaniu pod kierunkiem prof. St. Pigonia.

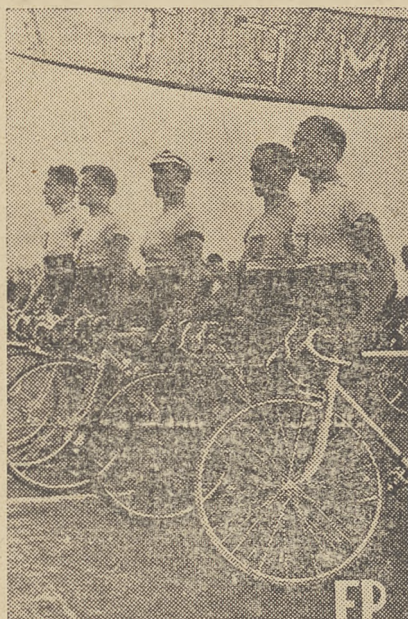
EGON LARSEN — „Para i stal” — nowy tomik Biblioteki Popularno-Naukowej, stanowiący cz. II większej całości pt. „Pochód wynalazków”. Autor opisuje zastosowanie maszyny parowej oraz kolejne etapy jej rozwoju.

WŁ. JÓZEF DOBROWOLSKI — „Poznaj Kraków i okolice” — ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicach, ze wstępem historycznym Adama Polewki.

TEODOR GOŹDZIKIEWICZ — „Znaki czasu”. Jest to zbiór 11 żywo napisanych opowiadań na tematy wojenne i okupacyjne: wrzesień 1939 r. na wsi, obóz jeńców, Polacy na robotach rolnych w Prusach, dola wysiedlonych z terenów przyłączonych do Rzeszy, konspiracja, partyzantka etc.

SPORT

DRUGI TRIUMF KOLARZY



Zwycięska drużyna polska w wyścigu na trasie Warszawa — Praga. Od lewej: Kapiak, Nowoczek, Wyględa, Wrzesiński i Salyga.

Nasi kolarze jechali na rowerach polskiej produkcji „Bałtyk”.

PIERWSZE MIEJSCE ZESPOŁOWO W WYŚCIGU PRAGA—WARSZAWA

9 maja zakończony został wyścig kolarski na trasie Praga — Warszawa. Drużyna Polska zajęła pierwsze miejsce. Indywidualnie zwyciężył Jugosłowianin Zoric przed Krejcu (Czechosłowacja) i Kapiakiem. Na metę w Warszawie pierwszy wpadł Wrzesiński.

Zwycięstwo kolarzy polskich na obydwu frontach jest wielkim i niespodziewanym sukcesem. W drużynach polskich nie było wielkich asów — byli zato świetne zespoły, a to jest najważniejsze. Kolarzy naszych cechowała wielka solidarność i dobra taktyka. Drużyna Polski I zawsze spotykała się z pomocą kolarzy II drużyny, czy też jadących indywidualnie.

Gigantyczna impreza sportowa była jednocześnie wspaniałą manifestacją przyjaźni bratnich narodów.

Przejazd kolarzy w obydwu wyścigach przez Polskę i Czechosłowację

— To nie należy do sprawy, proszę mówić o zajściu w maglu.

— Owszem do sprawy należy, ale zaraz będzie i o maglu. Co ja to mówiłam, acha, jak ona do mnie o ten garnitur, to ja mówię jej na to: „Kochana Julciu, smół gorzej dostaniesz, a nie garnitur, któren się wdowie, żeby czem lzy obeźrzeć miała należy.

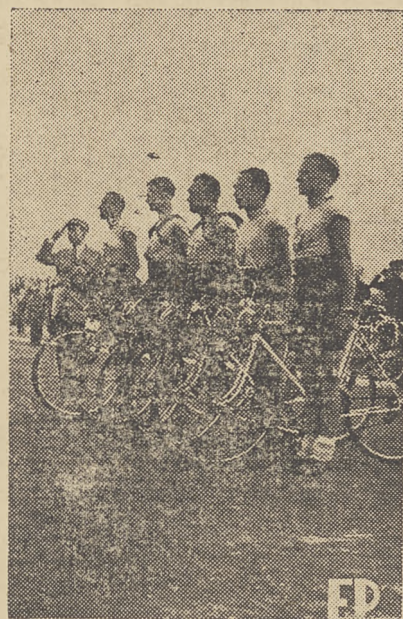
A ta mnie za łeb. To ja ją tyż, ma się rozumieć, za kok! Karaba niści i rodzina nas rozbroniła, ale zemstę w sercu nosiłam.

— Dość tego. Jeśli pani nie zacznie natychmiast mówić o zajściu w maglu, odbiorę pani głos.

— Dobrze, głos stracę, ale garnitur po nieboszczyku nie dam, nie dam, bo to moje wdowieńskie prawo! Dziewięć lat się bojaliśmy, gdzie która, które spotkała, aż ona mnie teraz wykołowała, duszą do żelazka w maglu na Pradze, to ja ma się rozumieć wałkiem! I o co się rozchodzi?

Sędziemu rozchodziło się właśnie o ten wałek. Wystuchawszy więc jeszcze świadków skazał panią Genowefę na tydzień aresztu.

WIECH



Zwycięska drużyna polska na trasie Praga — Warszawa, od lewej: Kapiak, Nowoczek, Wyględa, Wrzesiński i Salyga.

był istnym pochodem triumfalnym. Na całej trasie witały kolarzy orkiestry w miasteczkach i wsiach, odświętnie ubrani widzowie, a w CSR w barwnych strojach regionalnych, kwieciste bramy z napisami na cześć wyścigu, steki tysięcy chorągiewek państw, uczestniczących w tej imprezie, setki tysięcy kwiatów rzucanych pod nogi zawodników, a przede wszystkim setki tysięcy rozradowanych twarzy.

Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że przez cały tydzień obydwie kraje żyły wyścigiem.

OSTATECZNA KLASYFIKACJA WYŚCIGU PRAGA — WARSZAWA INDYWIDUALNIE:

1) Zoric (Jugosław.)	35:53:16,2
2) Krejcu (CSR)	35:58:38,6
3) Kapiak (Polska)	36:00:06,2
4) Peric (CSR)	36:12:18
5) Wrzesiński (Polska)	36:19:00,4

DRUŻYNOWO:

1) Polska I	108:16:56,8
2) Rumunia	108:37:11,4
3) Czechosłowacja I	108:39:06,6
4) Czechosłowacja II	108:53:41,4
5) Bułgaria	110:26:31,6
6) Polska II	111:56:52,2

W LIDZE NADAL SENSACJE

Pierwszy sezon ligowy obfituje bez przerwy w sensacje. Każda niedziela przynosi niespodzianki — trudno dziś wytypować pewniaka. Grający w konkursie olimpijskim (pewnego rodzaju totalizator sportowy), mają nielada kłopot. Weźmy choćby ostatnie spotkanie. Na Wisłę w spotkaniu z Tarnovią stawiali wszyscy. Tymczasem drużyna krakowska przegrała 2:1. Tarnovia była lepszą jako zespół, pokazała wielką bojowość i ambicję. Zwycięstwo Tarnovii zasłużone.

Legia też sprawiła niespodziankę tym razem w sensie ujemnym — przegrała gładko w Łodzi z ŁKS-em 0:3. Po zwycięstwie nad Wartą i Wisłą porażka z drużyną, która grawituje ku dołowi jest bardzo przykra. Trzeba zapisać na plus Łodzianom, że ostatnio podciągnęli się znacznie i mogą sprawić jeszcze wiele niespodzianek.

Trudny był do wytypowania wynik meczu Polonia (Bytom) — Garbarnia, Poloniści grając na swoim boisku, rozwiązali kłopoty, bijąc wysoko Garbarnię 4:1 (0:0).

Druga Polonia (z Warszawy), wygrała u siebie z Rymerem 6:2 mimo, że do przerwy górniczy prowadził 2:0. Obydwie drużyny wypadły słabo. Rymer potrafi grać w tempie przez 20 minut, po tem kłapa.

Warta z trudem uporała się z Widzewem 3:2. Piłkarze „Widzewa” są bardzo nierówni i stawiać na nich jest ryzykiem, jak również ryzykiem jest stawianie na przeciwnika.

WIECH

Garnitur nieboszczyka

Od sędziowskiego stołu padło nagle:

— Oskarżona Genowefa Korytko!

Z drugiego rzędu ławek podniosła się z godnością wyniosła postać ze sporym klombem nieza budek na kapeluszu i podeszła do pulpitu.

— Tylko nie oskarżona, tylko nie oskarżona proszę sprawiedliwości szanownej.

Jakto ja mogie być oskarżona, kiedy to właśnie mnie ta cholera Bujkiewiczowa duszą od żelazka okreconą w ręcznik z niebieskiem szlakiem trzy przednie zęby z porcelanowemu blombaumy sztuka w sztuki po 700 złotych wybiła. Ja tu przyszedłam za świadka i wszystko jak na świętej spowiedzi detalicznie rozpowiem.

Zaczęło się to przed samą wojną na pogrzebie mojego drugiego nieboszczyka męża Alojzego

Piętrusińskiego, bo Korytko to trzeci proszę pana sędziego.

— To nie ma żadnego znaczenia dla sprawy.

— Jak to nie ma znaczenia? Wdowę żałobną na pogrzebie rodzzonego nieboszczyka za welon nad tą ciemną mogiłą złapać i trzy metry krepę w najlepszym gatunku w kawałki podrzyć, to nie ma znaczenia?!

To tyż panie sędzio kochany, jak zobaczyłam ten welon podarły, jakby mnie kto nożem w same serce pchnął, zemstę zaprzysięgałam Bujkiewiczowej na całe życie.

Bo nie dość, że mnie szantrapa obszczała przed całym Marymontem, że nieboszczyka leniwemy pierogamy strułam, jeszcze jego ślubny garnitur odebrać mnie chciała, niby to na pamiątkę po kochającym bracie. Bo trzeba panu sędziemu wiedzieć, że Bujkiewiczowa to była siostra mojego nieboszczyka męża.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ZARZĄD MIASTA W JELENIEJ GÓRZE, POSZUKUJE:

drogomistrzów, albo majstrów drogowych.
Warunki płacy: wynagrodzenie 62 zł na godzinę.
Mieszkanie służbowe.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

FABRYKA PAPIERU W ŁOMNICY, POSZUKUJE:

a) kierowników technicznych,
b) maszynistów do maszyn papierniczych,
c) majstrów zmianowych.
Warunki płacy zależne od posiadanych kwalifikacji.

Mieszkanie z meblami przydzielili zakład pracy po 4-ch tygodniach od chwili rozpoczęcia pracy.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18.

CENTRALA ZBYTU PRODUKTÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO — DZIAŁ PRZELADUNKÓW MORSKICH W SZCZECINIE, UL. DWORCOWA 19, POSZUKUJE:

pracowników z praktyką handlową i znajomością części technicznych — siły samodzielną, referendarską.

Wynagrodzenie V, VI, VII grupa uposażenia (ok. 12 — 15.000 zł mies.) plus deputat węglowy — żonaci otrzymują 8 ton, samotni 2 tony rocznie.

Pomoc w uzyskaniu mieszkania.
Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 8.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICO-HANDLOWA SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W CZŁUCHOWIE, UL. GEN. ROLI-ŻYMIERSKIEGO NR 1, POSZUKUJE:

kierowników do wytwórni octu, kierowników do palarni kawy.

Warunki płacy: wynagrodzenie od 10 — 18.000 zł miesięcznie (zależnie od posiadanych kwalifikacji).

Porozumiewać się z Instytucją w Człuchowie, ul. Zamkowa 9.

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA W CZŁUCHOWIE, UL. DŁUGA 43, POSZUKUJE:

buchalterów.
Warunki płacy: wynagrodzenie do 10.000 zł miesięcznie.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Człuchowie, ul. Zamkowa 9.

ZAKŁAD FRYZJERSKI—BEKEROW ALBIN W CZŁUCHOWIE, UL. GEN. ROLI-ŻYMIERSKIEGO NR 14, POSZUKUJE:

fryzjerek damskich z 2-letnią praktyką.

Wynagrodzenie zależne od posiadanych kwalifikacji.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Człuchowie, ul. Zamkowa 9.

POWSZECHNY DOM TOWAROWY W WARSZAWIE UL. ŚWIDNICKA 8, POSZUKUJE:

wykwalifikowanych dekoratorów.
Porozumiewać się z kierownictwem Domu Towarowego, Warszawa, ul. Świdnicka 8.

SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”, Oddział W BIAŁYMSTOKU, POSZUKUJE:

inżynierów elektryków, lub techników elektryków,
inżynierów, lub techników melioratorów.

Warunki płacy do omówienia na miejscu.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Spółdzielni, Białystok, ul. Dąbrowskiego 14.

GDAŃSKA FABRYKA OBRABIAREK, GDAŃSK, UL. ŁAKOWA 35/38, POSZUKUJE:

20 ślusarzy,
25 tokarzy,
12 frezerów,
wytaczarzy,
szlifierów,
spawaczy autogenicznych i elektrycznych,
traserów.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie.

Warunki płacy: według umowy zbiorowej dla przemysłu metalowego, tj. od 8 — 12.000 zł miesięcznie, plus stołówka bezpłatna.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gdańsku, ul. Konarskiego 1.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE JAN BRYGMAN, CZŁUCHÓW, UL. DWORCOWA 19, POSZUKUJE:

20 wykwalifikowanych murarzy (specj. do budowy narożników).

Warunki płacy: od 65 — 75 zł na godz., a na akord 120 zł na godz.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Człuchowie, ul. Zamkowa 9.

ADMINISTRACJA ZESPOŁU PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH, PIĘKNA GÓRA, POW. GOŁDAP, poszukuje:

magazynierów - pisarzy,
karbowych,
stelmachów,
kowali.

Warunki płacy: według umowy zbiorowej dla pracowników P. N. Z. Mieszkanie, opał, światło zapewnione.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia przy Zarządzie Miejskim w Oleku.

BIURO MELIORACYJNE W ELKU, POSZUKUJE DO PRACY W POWIECIE OLECKIM:

robotników sezonowych.
Warunki płacy: od 25 — 50 zł na godzinę

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Elku.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO W KROSNOWICACH. POWIAT KŁADZKO, POSZUKUJĄ:

doświadczonych buchalterów, obywateli z buchalterią przemysłową, techników - włóknarzy na samodzielne stanowiska.

Warunki płacy do omówienia na miejscu.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów w Krosnowicach, pow. Kłodzko.

PAŃSTWOWE BUDOWNICTWO ELEKTRYCZNE W KRAKOWIE, UL. ROMANOWICZA 9, POSZUKUJE:

inżynierów - elektryków, techników - elektryków, kreślarzy - konstruktorów, ślusarzy - konstruktorów, samodzielných księgowych, księgowych pomocniczych, urzędników.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym, Kraków, ul. Romanowicza 9

PAŃSTWOWA CEGIELNIA SMERDNICA, POW. GRYFIN — STACJA STRUGA — BRUDZEWO, POSZUKUJE:

a) maszynistów,
palaczy cegielniarskich,
układaczy,
monterów maszynowych,

b) robotników z praktyką w cegielni.

Warunki płacy: dla a) wynagrodzenie 16.000 zł miesięcznie (praca akordowa), dla b) wynagrodzenie od 9 — 16.000 zł miesięcznie (praca akordowa).

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

MIEJSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W KAMIENCU POMORSKIM (FABRYKA BECZEK I TARTAK) POSZUKUJĄ:

a) robotników obeznaných z pracami w tartaku,
b) mechaników tartacznych,
c) gatrowych.

Warunki płacy: dla a) wynagrodzenie od 40 zł na godzinę, zależnie od wydajności dla b) wynagrodzenie od 15.000 zł miesięcznie, dla c) wynagrodzenie około 12.000 zł miesięcznie.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4

CENTRALNY ZARZĄD WYTWÓRNI MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH—ODDZIAŁ W SZCZECINIE, UL. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO 5, POSZUKUJE:

majstrów fachowców w dziedzinie ceramiki (wyroby cienkościenne, cegła).

Warunki płacy: wynagrodzenie wg VI grupy tj. 8.100 plus dodatek zachodni 1.000, ekwiwalent stołowy 800, razem 9.900. Przewidziane są premie produkcyjne w wysokości do 60 proc. uposażenia.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Klasztorna 4.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Dobrzański Z. Orléans. Polacy z Francji po powrocie do kraju winni zwracać się do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, gdzie w razie potrzeby znajdą między innymi bezpłatną pomoc.

Placówki PUR znajdują się we wszystkich miastach Polski. Reemigrantom — górnikami zajmuje się po powrocie do Ojczyzny Przemysł Węglowy. Przemysł Węglowy podzielony jest na Zjednoczenia, do których przedzielane są poszczególne transporty górników. Poszczególne Dyrekcje Kopalń i Zjednoczeń załatwiają wszystkie sprawy dotyczące osiedlenia górników. Dla przyjazdu z pomocą górnikom w rozwiązaniu wszystkich trudności wyznaczył Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego specjalnych delegatów spośród reemigrantów. Górnicy — reemigranci mogą się również zwracać do Rad Zakładowych na kopalni.

Reemigranci — rolnicy winni się zwracać w sprawach dotyczących ich osiedlenia do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i do Związku Samopomocy Chłopskiej. Oddziały Związku Samopomocy Chłopskiej istnieją w każdej gminie.

B. W. Grieskirchen. W sprawie otrzymania pracy w Straży Morskiej należy złożyć podanie do Generalnego Inspektoratu Portów i Żeglugi, Warszawa, ul. Piłtowa 37. Urząd Kwaterunkowy, na podstawie zaświadczenia z pracy powinien Panu dopomóc do otrzymania mieszkania w miejscu zatrudnienia.

Kalinka B. Düsseldorf. W ramach prowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego, na podstawie Państwowego Planu Inwestycyjnego, akcji finansowania budownictwa mieszkaniowego, Bank ustalać będzie w roku bieżącym pożyczki na zabezpieczenie, remont, odbudowę i wykończenie domów mieszkalnych, spółdzielniom budowlano — mieszkaniowym i administracyjno — mieszkaniowym oraz innym osobom prawnym, jak również osobom fizycznym.

Przy rozdziale kredytów budowlanych w pierwszym rzędzie udzielane będą kredyty na domy zagrożone, o ile znajdują się na terenie przeznaczonym do stałej zabudowy. Podania o kredyty budowlane należy wnieść do Banku Gospodarstwa Krajowego, Departament Kredytów Budowlanych, ul. Nowy Świat 11-13.

Stanisław S. Szkocja. Przez ożenie nie się z kobietą obojętnie jakiej narodowości, bynajmniej nie traci Pan praw obywatela polskiego. Każda kobieta innej narodowości wychodząc za mąż za Polaka, automatycznie staje się obywatelką Państwa Polskiego.

W sprawie powrotu wraz z żoną do kraju radzimy Panu zwrócić się do najbliższej naszej placówki konsularnej.

Mimo wydania Panu w 1940 roku paszportu radzieckiego zachował Pan nadal obywatelstwo polskie. Celem otrzymania stwierdzenia obywatelstwa powinien Pan zwrócić się po powrocie do kraju do Starostwa w miejscu swego zamieszkania załączając dowody obywatelstwa i tożsamości.

W. Tal. Coburg. Radzimy Panu stale przeglądać „Repatrianta”. W dziale „Poradnik dla poszukujących pracy” w każdym numerze podajemy adresy instytucji, które potrzebują pracowników. Siły wykwalifikowane są nadal wszędzie bardzo potrzebne. Zarówno w Warszawie jak i na terenie powiatu warszawskiego znajdzie Pan zatrudnienie, ale będzie się Pan musiał spotkać z trudnościami mieszkaniowymi. Formalności związane z uzyskaniem pomocy załatwia Urząd Zatrudnienia. Dla orientacji podajemy kilka adresów Urzędów Zatrudnienia w woj. warszawskim:

Warszawa — ul. Targowa Nr 15
Ciechanów — Zarząd Miejski
Działdowo — Rynek
Gostynin — ul. Wolności 1
Grodzisk — ul. Kilińskiego 8
Mińsk Maz. — ul. Warszawska 6
Piaseczno — Zarząd Miejski
Pruszków — ul. Kraszewskiego 5
Sochaczew — ul. Staszica 33.

Informator Repatrianta

ZAOPATRZENIE INWALIDZKIE DLA BYŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKI PODZIEMNEJ

Min. Pracy i Opieki Społecznej wydało okólnik, według którego prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego mają wszystkie osoby, które doznały za okupacji uszkodzenia zdrowia z powodu na bytej w więzieniu choroby lub kalectwa, o ile — jak zaznacza okólnik — „aresztowanie było następstwem nakazanego przez organizację podziemną lub partyzancką udziału w akcji prowadzonej i skierowanej przez tę organizację, choćby udział ten polegał na wykonaniu tylko poje-

dyńczej czynności, a działający nie był członkiem danej organizacji”.

Przynależność zatem do b. organizacji podziemnej nie jest koniecznym warunkiem dla uzyskania uprawnień inwalidzkich. Wystarczy, jeżeli uszkodzenie zdrowia było następstwem chociażby takiej pojedynczej czynności, jak np. przewożenie broni, czy rozkazu, ukrycie ściganych itp.

Natomiast za uszkodzenie zdrowia, doznane wskutek czynu, nawet wrogiego wobec okupanta, np. zabójstwo żandarma, lecz przedsięwziętego bez rozkazu organizacji — nie podlega ustawie o zaopatrzeniu inwalidzkim.

LISTA DZIECI POLSKICH wywiezionych przez Niemców z Poznańskiego

Początek w numerze 17 (117)

Kubski Sylwester ur. 21.12.1934 r., Kujawa Mirosława ur. 6.12.1941 r., imię matki Irena, Kuliberda Kazimierz ur. 1.12.1942 r., imię matki Pelagia, Kulpiński Tadeusz ur. 28.10.1927 r., Kurczyńska Ewa ur. 10.3.1937 r., imię matki Bronisława, ostatni adres Trzemeszno, Kurczyńska Jadwiga ur. 4.7.1937 r., imię matki Bronisława, ostatni adres Trzemeszno, Kurdys Kazimiera ur. 11.2.1942 r., imię matki Maria, ostatni adres okręg Gębica, Kurek Marianna ur. 2.1.1933 r., imiona rodziców Jan i Marta, Kuszewicz Jan ur. 8.3.1936 r., imię matki Władysława, Kwiatkowska Janina ur. 2.7.1943 r., Kwieciński Zbigniew ur. 24.11.1942 r., imiona rodziców Mieczysław i Edmunda.

Lange Maria, ur. 19.5.1936 r., Lange Zofia, ur. 14.4.1932 r., Leciejewska Kazimiera, ur. 16.1.1941 r., imiona rodziców Antoni i Leokadia, ostatni adres Mogilno, Lesicka Aleksandra, ur. 15.4.1942 r., imiona rodziców Artur i Leokadia, Lewandowska Anna ur. 25.7.1929 r., imię matki Klara, Lewandowska Urszula ur. 7.10.1931 r., Lewandowska Zdzisława ur. 27.12.1942 r., imię ojca Marian, Lewandowski Eugeniusz ur. 5.9.1924 r., Lewandowski Józef ur. 9.3.1930 r., imiona rodziców Juliusz i Anna, ostatni adres Pakość, Lewandowski Kazimierz, ur. 28.8.1942 r., ostatni adres okręg Gębica, Lewandowski Sylwester ur. 9.12.1930 r., Lewińska Monika ur. 8.11.1930 r., Liberkowski Bogdan ur. 28.5.1932 r., Lichwalla Cecylia ur. 2.11.1927 r., Lichwalla Edward ur. 7.9.1929 r., Lichwalla Stanisław ur. 5.9.1931 r., Lichwalla Teresa ur. 28.10.1933 r., Liskowski Alojzy ur. 12.3.1936 r., imię matki Monika, ostatni adres okręg Trzemeszno, Liskowski Bogdan, ur. 26.2.1942 r., imię matki Monika, ostatni adres Trzemeszno.

Łapa Joanna, ur. 10.6.1930 r., imię matki Katarzyna, ostatni adres — Pakość, Łapa Marian ur. 22.2.1927 r., imię matki Katarzyna, ostatni adres Pakość, Łuczak Felicja ur. 17.7.1939 r., imię ojca Wincenty, Łukomska Łucja, ur. 1.2.1929 r., Łukomski Zygmunt, ur. 1.2.1927 r.

Machnik Władysław, ur. 15.8.1943 r., Maciejewski Kazimierz, ur. 19.1.1938 r., Maciejewski Stanisław, ur. 26.11.1942 r., imię matki Helena, Majewska Bogumiła, ur. 1.2.1933 r., imię matki Seweryna, ostatni adres okręg Gębica, Maciejewska Helena, ur. 11.2.1930 r., imię matki Kazimiera, Maciejewska Stanisława, ur. 8.9.1943 r., imię matki Jadwiga, ostatni adres Trzemeszno, Manc Janina, ur. 26.1.1943 r., imię matki Elżbieta, Matuszek Kazimierz, ur. 21.2.1929 r., imiona rodziców Teodor i Anna, Matysiak Aldona, ur. 4.11.1933 r., Matysiak Stefania, ur. 22.8.1930 r., Marczewski Kazimierz, ur. 25.9.1942 r., imię matki Bronisława, Marciniak Tadeusz, ur. 21.10.1938 r., Marciniak Walerian, ur. 27.11.1927 r., Marengowska Czesława, ur. 20.6.1930 r., Marjański Hilary, ur. 14.1.1939 r., imię matki Antonina, ostatni adres Trzemeszno, Markiewicz vel Markiewicz Łucja, ur. 1.11.1933 r., Martynowska Janina, ur. 26.1.1940 r., imię matki Maria, ostatni adres zamieszkała w Mogilnie, Małyk Józef, ur. 17.7.1932 r., Mazurkiewicz vel Kempński Jerzy, ur. 12.10.1942 r., imię matki Weronika, Mazurkiewicz Ludwik, ur. 2.8.1934 r., Michalak Jan, ur. 4.1.1938 r., imię matki Wiktoria, Michalczyk Janina, ur. 22.7.1943 r., imiona rodziców Kazimierz i Stanisława, Michalska Jadwiga, ur. 11.10.1926 r., Mikołajczyk Krystyna, ur. 8.12.1935 r., imię matki Maria, Mikołajczyk Bronisław, ur. 22.8.1934 r., imię matki Maria, Mikołajczyk Jerzy, ur. 22.9.1941 r., Mikuła Bogumiła, ur. 15.8.1934 r., imię matki Marta, Mikuła Jadwiga,

ur. 14.9.1933 r., Misiak Czesława, ur. 4.8.1942 r., Misiak Regina, ur. 18.11.1932 r., imię ojca Antoni, Misiak Seweryna, ur. 18.1.1927 r., imię ojca Antoni, Modrzejewski Kazimierz, ur. 16.4.1943 r., imiona rodziców Jan i Anastazja, Mrówczyński, ur. 6.7.1939 r., Mróz Leon, ur. 9.2.1926 r., Murzyński Zdzisław ur. 13.7.1943 r., imiona rodziców Stanisław i Stanisława, Musiałowska Irena, ur. 17.7.1932 r.

Narożniak Walenty, ur. 24.1.1936 r., Neuman Elżbieta, ur. 21.4.1937 r., imię matki Anastazja, Noska Janina, ur. 6.1.1943 r., imiona rodziców Henryk i Helena, Nowak Julianna, ur. 30.11.1941 r., imię ojca Kazimierz, Nowak Bolesław, ur. 23.4.1942 r., imię matki Pelagia, Nowak Łucja, ur. 13.12.1939 r., Nowak Marian, ur. 8.9.1941 r., imiona rodziców Czesław i Weronika, Nowak Zdzisław, ur. 10.12.1941 r., imię matki Helena, Nowakowska Czesława, ur. 19.7.1942 r., imię matki Józefa, Nowakowski Sylwester, ur. 27.12.1930 r., imię matki Ewa, Nowakowski Władysław, ur. 10.5.1941 r., Nowakowski Zbigniew, ur. 5.9.1942 r., imię matki Wanda, Nowicki Edmund, ur. 5.11.1936 r., imiona rodziców Seweryn i Marianna.

Oderbralska Janina, ur. 1.3.1942 r., Olejniczak vel Gobolska, Olejniczak Cecylia, ur. 9.11.1936 r., Olejniczak Dyoniza, ur. 23.11.1933 r., Olejniczak Janina, ur. 5.3.1923 r. i Olejnik Janina, ur. 1.5.1930 r., Olkiewicz Stanisław, ur. 29.11.1942 r., imię matki Zofia, Olczak Bogdan, ur. 19.8.1941 r., Olczak Leokadia, ur. 10.12.1942 r., Orlikowska Melania, ur. 21.8.1938 r., Orlikowska Urszula, ur. 20.12.1939 r., Owczarek Bogdan, ur. 8.2.1942 r., Owczarek Franciszek, ur. 17.9.1941 r., Owczarek Irena, ur. 9.2.1925 r., Owczarek Stefania, ur. 8.9.1935 r., imię matki Helena, Owczarek Teresa, ur. 22.8.1941 r., imię matki Helena, Owczarek Jan, ur. 22.12.1923 r., imię matki Helena, Owczarek Zofia, ur. 22.3.1936 r., imię matki Helena.

Pacholski Bernard, ur. 2.11.1933 r., Pacholski Czesław, imiona rodziców Józef i Bronisława, Paluch Czesław, ur. 8.7.1925 r., Paluczyńska Helena, ur. 30.7.1938 r., Paluczyńska Maria, ur. 30.7.1938 r., Patora Bolesław, ur. 20.12.1940 r., Paulus Stanisław, ur. 24.4.1924 r., Pawenda Zbigniew, ur. 19.10.1942 r., Pawlak Bożenna, ur. 19.9.1942 r., Pawlak Irena, ur. 28.6.1934 r., Pawlak Teresa, ur. 29.7.1935 r., Peda Walenty, ur. 12.3.1929 r., Piasecka Melania, ur. 1.10.1936 r., imię matki Maria, ostatni adres pow. Mogilno, Piechocki Jerzy, ur. 8.9.1943 r., Pietras Ludomira, ur. 24.7.1943 r., imię matki Teodozja, Pietraszewska Janina, ur. 19.1.1943 r., imię matki Franciszka, Pietrak vel Pietrak Jerzy, ur. 18.2.1943 r., ostatni adres Trzemeszno, Pietraszyński Zbigniew, ur. 13.7.1943 r., Pietrzak Włodzimierz, ur. 8.6.1937 r., ostatni adres Trzemeszno, Pietrzyński Leon, ur. 7.4.1941 r., Pilarczyk Kazimierz, ur. 25.8.1934 r., Piotrowicz Kazimierz, ur. 23.2.1934 r., Płoszyński Edmund, ur. 29.10.1935 r., Pluczak Szczepan, ur. 19.12.1940 r., Podatowski Zbigniew, ur. 2.11.1941 r., imię matki Aniela, ostatni adres Zielonka, pow. Mogilno, Popiołek Czesława, ur. 1.7.1936 r., imię matki Helena, Pracaka Janina, ur. 15.11.1942 r., imię matki Wanda, ostatni adres Trzemeszno, Przybylska Joanna, ur. 7.6.1934 r., ostatni adres Gębica pow. Mogilno, Przybylska Kazimiera, ur. 13.12.1942 r., imię matki Walentyna, ostatni adres Gębica, pow. Mogilno, Przybysz Wojciech, ur. 10.6.1938 r., Przybysz Zygmunt, ur. 6.9.1932 r., Purol Genowefa, ur. 29.10.1941 r., imię matki Jadwiga. (D. C. N.)

POSZUKUJĄ Z ZAGRANICY

Beniwezak Marta — W. L. A. Hostel Chesterton Lodge, Nr Bicester Oxon, England, poszukuje Beniwezak Katarzyny zam. poczta Borynia, pow. Turka n'Stryjem.

Lukasik Katarzyna — Wildflecken (13a) Kreis Brückenau, P. C. IRO Camp. 1049, Niemcy, strzeża amerykańska, poszukuje rodziców: ojca — Jaremkiewicza Jana, ur. 1.9.1891 r. i matki — Karoliny Jaremkiewicz, ur. 8.7.1909 r. urodzonych w Chłiwiczach k'Bełza, zam. Wielkie Pole, pow. Bereźno, pow. Równe.

Motyka Antoni — D. P. Camp. 18 D. P. A. C. S. 14 Bl. München-Galdbach, Niemcy, poszukuje Antoniego Adamczyka, ślusarza zam. na Grochowie, Kleskotko Antoniego, stolara, zam. na Pradze oraz Kołodziejskiego Jana, zam. w Warszawie, ul. Elbląska, aresztowanych w 1944 r. na Żoliborzu.

Olszewska Irena — Foxley Camp. 114, Hereford, England, poszukuje rodziny: siostry — Stefani Olszewskiej, c. Stefani i Stanisławy, ur. w 1920 r. w Pogoń-Sosnowiec, brata — Olszewskiego Ryszarda, ur. w 1935 r. w osadzie Piłatowice, gm. Nowy Mysz, pow. Baranowice, którzy w 1940 r. przebywali na terenach ZSRR.

Orłowski Władysław — Polish Guard Detachment. At. 2 Supply Depot, Schleswig (24), Niemcy, strzeża brytyjska, poszukuje rodziny: ojca — Orłowskiego Stanisława, matki — Orłowskiej Anieli z d. Małeckiej, zam. do 1942 r. Drąbica, poczta Radziwiłłów, pow. Dubno, następnie przebywających Traściniec - Nulki, poczta Alejów, pow. Tarnopol u gospodarza Dajczak Jana.

Ratajczak Antoni — Marx bei Wittmund, D. P. Camp. Assemble Centre, blok 2, Niemcy, poszukuje Kilarskiej Janiny, ur. 1913 r., zam. podczas wojny we Lwowie — Zimna Woda.

Szewczyk Bronisław — (13b) Gaunting B-IV, Sanatorium PC. IRO — 1065, Niemcy, Bawaria, strzeża amerykańska, poszukuje Chryszczak Janiny, ur. 1916 r. w Warszawie z dziećmi Wacławem i Jadwigą, zam. ostatnio w Warszawie, ul. Duchnicka 1 m. 10.

Sypko Katarzyna — Polish Camp. D. P. Rheine Gelendorf, bl. 10, Niemcy, poszukuje rodziny: ojca — Józefa

Borowiec, matki — Agrypiny Borowiec, brata — Józefa Borowiec oraz siostry — Anny Raróg, zam. we wsi Domażyr, poczta Domażyr, pow. Gródek Jagielloński, woj. lwowski.

Sypko Jan — Polish Camp. D. P. W. 1, Rheine Kreis Gelendorf, barak 10, Niemcy, poszukuje rodziny: ojca — Franciszka Sypko, matki — Franciszki Sypko oraz braci i siostry, zam. we wsi Czemieżyńce, poczta Du najów, pow. Przemyślany, woj. tarnopolskie.

Skudlarek Józefa — (20b) Calbecht über Salzgitter, Polish Camp. F. 33, Niemcy, strzeża brytyjska, poszukuje córki Skudlarek Krystyny (nazwisko panienskie), która w lutym 1946 r. wyjechała z mężem do Polski z obozu Goslar i podobno zamieszkuje w okolicach Zbąszynia.

Twardowski Nachman — (20) Bergen-Belsen MB 61/6, Niedersachsen, Niemcy, strzeża brytyjska, poszukuje syna swego Dawida Twardowskiego.

Wajda Bronisław — Sennelager (21a) C.M.L.O. 404, Westfalia, Niemcy, strzeża brytyjska, poszukuje ojca — Wajdy Błażeja, zam. z rodziną, wieś Kobyla, pow. Zbaraż, poczta Kurniki, woj. tarnopolskie oraz brata Wajdy Kazimierza przebywającego od 1940 r. w Armii Czerwonej.

Zając Bazyli — Władysław — Haren - Ems Maczków (23), Łyczakowska 49, 263 Assembly-Centra, 800 Central Unit, Niemcy, strzeża brytyjska, poszukuje brata Leona Zająca, s. Aleksandra z rodziną, zam. do powstania w Warszawie, ul. Piusa XI 14, a obecnie podobno zam. na Pradze w okolicach ul. Grochowskiej.

Zaborowski Bronisław — (20a) Rehburg - Stadt Nr 298, über Wünnstorf, Niemcy, strzeża brytyjska, poszukuje Karoliny Zaborowskiej z d. Ludwikowskiej oraz braci Witolda i Edwarda Zaborowskich, zam. w 1939 r. Dywin, pow. Kobryń, Polesie oraz Zaborowskich Romualda i Jana, zam. w 1939 r. majątek Melużyn, pow. Lida.

Zielonka Marian — c/o Driftwood Lands a Timler Ltd. Delray A.C.R. (via Hearst) Ont. Canada, poszukuje Majewskiej Heleny, przebywającej w Hannoverze i obozie Diepholz — Niemcy, skąd po zakończeniu działań wojennych powróciła do Polski.

W K R A J U

Balmas Hanlina Krystyna, ur. w 1925 roku w Łucku — jest poszukiwana przez rodziców. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Balmas Józef, Słupsk, ul. Bytowska 24 m. 4.

Czosnowskiego Romana ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r., poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sekocińska Nr 11a m. 16.

Czepulkowskiej Zofii, c. Józefa i Elżbiety, wywiezionej przez Niemców w 1943 r., ostatnio przebywającej w Oberbul ü. Wetzlager Robe, poszukuje siostra, Grochowska Anna, zam. majątek Doba, poczta Radziejewo, pow. Węgorzewo, woj. olsztyńskie.

Guziakowska Barbara Janina ur. 14.12.1929 r., c. Jana i Felicy, ostatni zam. w Warszawie przy ul. Celnego 1 (Stare Miasto), poszukiwana jest przez matkę. Ktokolwiek wiedziałby o losie zaginionej proszony jest o przysłanie wiadomości na adres: Guziakowska Felicya, Warszawa - Targówek, ul. Kołowa nr 35 m. 9.

Jossyk Stanisława ur. 28.10.1922 r. we Lwowie, wywiezionego do Niemiec, ostatnio przebywającego w Seesen am Harz, firma Siburg u. Pfottnner, poszukuje siostra Jossyk Alina, Jelenia Góra, Rejonowy Urząd Telefoniczny - Telegraficzny — Kancelaria.

Jurkowskiego Witolda, przebywającego w Prusach Wschodnich w Heiligenbeil w 1945 r., poszukuje Jur-

kowska Genowefa, Bydgoszcz, ul. Łokietka 40.

Kulickiego Piotra ur. 1.8.1883 r. wywiezionego po powstaniu do Niemiec na roboty rolne, poszukuje żona Kulicka Franciszka zam. Warszawa, ul. Kozielskiego 8 m. 6 u p. Modrzejewskiego.

Kto by wiedział o losie Malinowskiego Michała ur. 28.3.1933 r., s. Lucyny, więźnia obozu Sachsenhausen N. 77568, blok 6, proszony jest o danie wiadomości matce, Lucynie Malinowskiej, zam. Warszawa, ul. Langiewiczza 22 m. 2.

Magnickiej Luli, lat 17, zam. Warszawa, ul. Górczewska 176, po powstaniu wywiezionej do Niemiec, poszukuje Jedyńska Maria, Warszawa, ul. Hoża 50 m. 64.

Polskiego Wojciecha, ur. 23.9.1925 r., przebywającego w sierpniu 1947 r. Iserlahn Westfalia (21b) Zimmerstr. 16, poszukuje matka Polska Aleksandra zam. Olsztyn, Al. Warszawska 42 m. 1.

Paczyńskiego Wacława, ur. w czerwcu 1912 r. Ossala, s. Kazimierza i Stefani, wywiezionego z Międzybórowa, pow. Błonie, w 1945 r. przebywającego w Berlinie I oboz „Reichsbaulager“ Sichterfeld Süd, poszukuje siostra Wanda Paczyńska, zam. Warszawa, ul. Berezyńska 15 m. 2.

Szczefanowicza Zenona w Tel-Aviv białam o wiadomość — matka chora — wracaj Milena Fałęcka, Warszawa, ul. Felińskiego 28.